Nr. 50. We Lwowie, Sobota dnia 3. Marca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . 6 " —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . . 9 " —
" Francji . . .
" Belgji i Szwajcarji . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu hr. Ujazdowskich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 8 Paris, Otto Maas w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc marzec:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. marca.

(Dzienniki centralistyczne o mowie Hausnera. — Rzucenie petard w Rzymie. — Głosy o mowie Hausnera. — Z komisji prowizyjnej.)

Dzienniki centralistyczne usiłują osłabić wrażenie, jakie mowa Hausnera wywarła. Ale w tych konwulsyjnych usiłowaniach widać, jak dotkliwie lewica została uderzoną. *Tagblatt* wszedł na koncept, mowie ostatniej Hausnera, wykazującej bezpodstawność twierdzeń lewicy o upadku Austrji pod rządami obecnemi, przeciwstawić jego rozprawę o statystyce nędzy ludzkiej. Zarzuca mu, iż pisząc tę ostatnią, widział wszystko w czarnych kolorach, teraz zaś przedstawia podnoszenie się dobrobytu Austrji w kolorach optymistycznych. Atoli Hausner i w tej mowie wskazuje na czarne punkta w gospodarstwie Austrji, datujące się nie od epoki rządów hr. Taaffego, z drugiej jednak strony wykazuje cyframi, że w ostatnich trzech latach obecnych rządów stan finansowy Austrji zaczyna dźwigać się z tego upadku, w który go rządy centralistyczne wprowadziły. Cóż to więc ma wspólnego z rozprawą, w której Hausner zwrócił uwagę na statystykę nędzy w całej Europie? Nawet w państwie najbardziej kwitnącem w całem świecie znaleźć można nędzę, i obowiązkiem mężów stanu jest zwrócić na to uwagę rządów i sfer decydujących.

Najkomiczniejsze są konkluzje centralistycznych dzienników, iż pomimo świetnej mowy Hausnera zwycięztwo było po stronie mowców lewicy. Życzymy sobie, aby lewica zawsze takie odnosiła zwycięztwa! Hausner w swej mowie nadzwyczajnie trafnie wykazał perfidję zarzutów, podnoszonych przez mowców lewicy, i to właśnie było najdotkliwszem dla niej. Żaden z dzienników centralistycznych ani jednego z tych argumentów Hausnera nie usiłuje zbijać na serjo. Co najwięcej, jakimś dowcipnym konceptem starają się rzecz zbyć!

* * *

Rzucenie trzech petard w Rzymie, przed rezydencją królewską i przed oboma ambasadorami austrjackiemi wywołało w dziennikach wiedeńskich piorunujące artykuły antiwłoskie, nalegające na rząd włoski, ażeby wszelkich użył środków do wyśledzenia winnych i do niedopuszczenia na przyszłość podobnych demonstracyj, które od czasu stracenia Oberdanka ciągle się powtarzają. Rząd włoski istotnie energicznie bierze się do rzeczy. Aresztowanych na razie wypuszczono wprawdzie na wolność, gdyż okazało się, że byli zupełnie niewinni, ale odtąd prawie codziennie po kilka osób, podejrzanych o rzucenie tych petard, aresztują w Rzymie. A są to sami wychodźcy z Tryestu, którzy wraz z Oberdankiem należeli do jednego stowarzyszenia tajnego. Lecz wątpliwą ma być rzeczą, czy sądy zdołają wykryć winnych istotnie.

Ale pomimo tych demonstracyj w Rzymie, między oboma dworami i rządami, austrjackim i włoskim nie ma śladu nieporozumienia. Wszak istotnie rzucenie petard nie było wymierzone tylko przeciw Austrji, lecz i przeciw królowi włoskiemu.

* * *

Z posiedzenia przedl. Izby posłów z d. 28. lutego podnosimy, że poseł czeski, Mattusz, wystąpił w obronie Galicji. Oświadczył, że klub czeski będzie głosował za budżetem, nie z zaufania do rządu, ale dla odparcia lewicy. Po nim zabrał głos p. Hausner. Co o jego mowie piszą centraliści, wiemy już z wczorajszego telegramu. *Fremdenblattowi* nie tyle się podoba — co jest u organu ministra spraw zagranicznych charakterystycznem — obrona narodowości w ustach Hausnera, co jego wywody finansowe i tym gorąco przyklaskuje.

Czesi są zachwyceni. W *„Politik"* czytamy: „Bohaterem rozprawy był Hausner, który w dwugodzinnej mowie siebie samego przewyższył. Mówił jako jeneralny rzecznik większości i tu, i w nieprzerwanym sposób bronił kredytu Austrji. Na ławach czeskich wywarły wrażenie te ustępy jego mowy, w których bronił Czechów od potwarzy i ich walki o szkołę czeską. Mianowicie zaś dlatego przyjęli Czesi z zapałem tę mowę, ponieważ w niwecz obróciła nadzieje lewicy, że Polacy z Czechami rozbrat wezmą. Wszyscy uznają, że mowa ta była szczytem dyskusji."

Jeszcze goręcej piszą *Narodni Listy*, jako organ młodoczechów, i donoszą, że posłowie młodoczescy natychmiast złożyli Hausnerowi podziękowanie, i że nadto i cały klub czeski mu podziękuje.

* * *

O przesłuchaniu dostojników ministerjalnej jeneralnej inspekcji kolejowej przez parlamentarną komisję prowizyjną słychać, że wyjaśnienia ich jasnością swoją i dokładnością wywarły najlepsze wrażenie nawet u centralistów. Budowę kolei Transwersalnej uznano za przedsięwzięcie mocą uchwały całego gabinetu, któremu minister Pino tę sprawę przedłożył. A gdy centraliści zarzucili, że minister powinien był w tej sprawie sam decydować, bez udawania się do całego gabinetu, p. Grocholski wskazał, że był taksamo postąpił gabinet centralistyczny co do budowy kolei Albrechta.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 28. lutego.

(§.) Mdło rozpoczęła się ogólna rozprawa nad budżetem. „Senzacyjny" mowca lewicy Carneri mówił tym razem bez wszelkiej senzacji, pospolicie, i co najgłówniejsza — nielogicznie. Ostatnie tembardziej dziwić musi, ponieważ poseł ten uchodzi za filozofa. Nic jak czcze frazesy w ostrej wygłoszone formie. Co do tonu, była mowa jego tego rodzaju, jak gdyby chodziło o zburzenie całego systemu, obalenie rządu i rozbicie prawicy. Maczugą herkulesową miały być dosadne argumenta, które, dziwnem rządzeniem, były rzeczywiście tylko drobnostkowe i nielogicznie ze sobą powiązane. Bo i czemże walczył p. Carneri przeciw „największemu nieszczęściu, jakie Austrję dotknęło?" Telegramem kondolencyjnym, wysłanym przez młodoczechów z powodu zgonu Gambetty do Paryża, i szkółką czeską, która w dziesiątej dzielnicy miasta Wiednia ma być urządzoną. Oto niesłychane zbrodnie i okropne nieszczęście, oto powody, dla których on z „patrjotycznego obowiązku" musi głosować przeciw budżetowi! A dalej kłamstwo, że Austrja musi być niemiecką, i że ta szkółka czeska, chociaż sam przyznał, iż rząd, zezwalając na jej utworzenie, działał w myśl ustaw, to pchnięcie sztyletowe w serce niemczyzny. Możnaby się śmiać z tego, i to właściwie byłaby najodpowiedniejsza odprawa. Nie o wiele fortunniej mówił Magg, który w dodatku fałszywe poprzytaczał daty. Ale i prawica nie wysłała na tym dniu dzielnych bojowników. Pp. Kljun, Oelz i Pflügl mówili bez sprawienia większego efektu, chociaż Kljun dał kilka wybornych szkiców dzikiej gospodarki centralistów.

Drugi dzień rozprawy budżetowej był o wiele żywszy i świetniejszy. Pomijamy przemówienie Mengera, bo to płaski przeżuwacz frazesów *Deutsche Ztg.* i *N. fr. Presse*, a podniesiemy mowę Beera, który o wiele lepiej mówił aniżeli jego poprzednicy. Z mowy tego posła wiało pewne umiarkowanie wolne od nienawiści cechującej występ Carneriego i Magga. Ogólny interes ściągnęła jednak na siebie dopiero mowa p. Hausnera, która bez wszelkiej przesady o całe niebo przewyższyła wszystkie krasomowcze występy lewicy. Z „pragermannem Bartholomeo Carneri" obszedł się Hausner bez litości i właśnie na podstawie kondolencyjnego telegramu młodoczechów i czeskiej szkółki, wykazał jakiego rodzaju jest patrjotyzm i liberalizm lewicy. Carneri powiedział, że postępek młodoczechów przewyższa knowania irredenty, a więc jest już zbrodnią stanu *par excellence*. Hausner postawił pytanie, jaką zbrodnię stanu? Gambetta, wielki obywatel Francji, nie był nigdy wrogiem Austrji, uchodził tylko za wroga Niemiec. Więc to chyba państwa Niemieckiego mogło dotyczyć. Lewica zeszła już więc w swym narodowo-niemieckim zapale na stanowisko, że niechybnie wobec Niemiec piętnuje w Austrji jako zbrodnię stanu to ma być owa „austrjacka myśl państwowa", której wedle zdania Carnerego, brak obecnemu rządowi? Cieszyć a nie smucić się z tego powodu należy. Szkółka czeska pokierowawszy znakomity polski mowca ... liberalizm lewicy w sposób nadzwyczaj dosadny i trafny, a krótkiemi słowy scharakteryzował wyborne bundziuczenie lewicy i jej samochwalstwo. Panowie nie macie powodu — rzekł mniej więcej — sami się chwalić. Wasze postępowanie w sprawie podatku gruntowego, w sprawie reformy przemysłowej, w sprawie wolności prasy, nie dowodzi ani wielkiej dojrzałości politycznej, ani też owej etyczno-liberalnej wyżyny, na której rzekomo stać macie. ... samochwalnie wydaje się jak gdyby np. dziewczyna wynosiła pod niebiosa przy każdej sposobności swoją cnotę i niewinność. Krzyk podniesiony przez lewicę z powodu sprawy galicyjskiej kolei Transwersalnej, solidaryzowanie sprawy tej z prawicą i rządem, jest rzeczą niepoczciwą. Wszędzie, w każdym stronnictwie znajdą się wyjątki, które mogą zapomnieć o godności poselskiej. Koło polskie surowo osądziło winnych. Iluż winniejszych było w epoce szwindlu na lewicy i jak sobie z nimi lewica postąpiła? Utrzymała ich owszem na swoim czele. Albo może owe czasy były lepsze kiedy dwaj dygnitarze państwowi przez samobójstwo uszli sądowi karnemu. Z przytoczonego widać jak trafną, jak znakomitą była mowa Hausnera. Podziałała ona orzeźwiająco na całą atmosferę parlamentarną będąc zdarzeniem politycznem nie małej doniosłości. Cała prawica dumną była ze swego mowcy a szczególnie Czesi bili mu brawa za brawami. Mowa Hausnera ma jeszcze i tę zaletę, że przyczyni się nie mało do wzmocnienia przyjaźnych stosunków pomiędzy Czechami a Polakami.

Memorjał

w sprawie przeniesienia głównych zarządów galicyjskich kolei żelaznych z Wiednia do kraju.

II.

Przechodząc krytycznie wszystkie dotychczasowe rozprawy o potrzebie przesiedlenia zarządów kolejowych do kraju, można w nich dopatrzyć się pewnej jednostronności, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa główną stanowi przyczynę, iż podejmowane w tym kierunku zabiegi pożądanego nie odniosły skutku. Mianowicie, mówiono zawsze tylko o tem, co ze stanowiska interesów naszego kraju przemawia za decentralizacją zarządów kolejowych - nie wciągnięto zaś w zakres dyskusji publicznej okoliczności, które właściwie decydują w tej sprawie, t. j. nie zastanawiano się nad argumentami, którem walczą przeciwnicy decentralizacji zarządów galicyjskich kolei żelaznych.

Tą zaś dopiero metodą będzie można dójść do zupełnego wyświecenia tak trudnej i zawikłanej kwestji spornej.

Otóż głównym argumentem wytaczanym przeciwko podnoszeniu sprawy decentralizacji kolei żelaznych jest zarzut, iż mogłoby to nastąpić tylko w drodze zmiany statutów prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, gdy zaś pomiędzy akcjonarjuszami stanowią większość przeciwnicy decentralizacji, więc lepiej nie dotykać tej sprawy.

Argument ten nie wytrzymuje jednak krytyki. Wszystkie bowiem prywatne koleje galicyjskie należą do kategorji przedsiębiorstw, posiadających państwową gwarancję dochodów. Jako takie muszą zaś stosować się we wszystkich sprawach wpływających na koszta administracji, bezwarunkowo do wymagań rządu. Pod tym względem przepisy i rozporządzenia, obowiązujące zarządy kolei gwarantowanych, żadnej nie pozostawiają wątpliwości. Mianowicie należy to do atrybucyj istniejącej przy ministerstwie handlu jeneralnej inspekcji kolei żelaznych w myśl §§. 74. i 78. regulaminu ruchu kolejowego, jakoteż rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 26. sierpnia 1875 nr. 116 Dz. u. p. czuwać nad organizacją służby przy kolejach żelaznych, a w szczególności co się tyczy kolei gwarantowanych, „przeprowadzać zarządzenia ministerstwa handlu, w interesie gwarantującego skarbu państwowego wydawane." Pod tym względem przysługuje władzom państwowym zupełna moc egzekucyjna.

Nie brak też na to faktycznych przykładów, iż państwo rozporządza środkami, któremi może zmusić przedsiębiorstwa kolejowe — nawet w takim razie, gdy nie chodzi o względy oszczędności w interesie gwarantującego skarbu publicznego, jak niemniej także wbrew woli większości akcjonarjuszów, do wykonania ze stanowiska interesu publicznego wydawanych zarządzeń. Oto w myśl ugody z Węgrami (art. VIII. ust. z 27. czerwca 1878 nr. 62 dz. u. p. odnowionej w r. 1878) sprawy kolejowe mają być w obu połowach monarchii załatwiane ściśle wedle jednakowych zasad i norm wykonawczych. Rząd węgierski rozporządził zaś, iż wszystkie koleje t. z. „wspólne", t. j. przerzynające terytorja obu połów monarchii, muszą mieć we Węgrzech osobne organa, wyposażone atrybucjami jeneralnych dyrekcyj. I temu postanowieniu musiały się poddać wszystkie dotykające terytorjum węgierskiego koleje żelazne — nawet koleje tak potężnemi rozporządzające wpływami, jak np. kolej Południowa albo kolej Państwowa! Fakt ten przekonuje, że bądź co bądź, rząd nie potrzebowałby się oglądać zbytecznie w kwestji przeniesienia zarządów kolejowych z Wiednia do kraju na wolę akcjonarjuszów — których zresztą, powiedziawszy nawiasowo, pomimo rezolucyj sejmu i Rady państwa, nikt o to jeszcze ani razu nie zapytał...

Drugim argumentem, którym dotychczas walczono bardzo skutecznie przeciwko poruszaniu sprawy decentralizacji kolei galicyjskich, był zarzut niestosowności pory do rozpoczynania walki o to. Lecz jeżeli kiedy, to właśnie teraz, kiedy kraj nasz uzyskał już wszelkie prawne gwarancje, iż będą wybudowane wszystkie najpilniej potrzebne mu linie — ustała potrzeba odraczania żądań, tyczących się sprowadzenia do kraju zarządów galicyjskich kolei żelaznych. Zachodzi nawet pewna okoliczność, która właśnie koniecznem i nieodzownem czyni podniesienie pomienionej sprawy właśnie teraz.

Rozporządzeniem ministerstwa handlu z dnia 26. lutego 1882 ustanowione zostało do zarządu zachodnią grupą państwowych kolei żelaznych, tudzież prywatnych kolei żelaznych przez rząd w administrację objętych, centralne bióro zawiadowcze z siedzibą we Wiedniu. Organ ten ma samoistnie zarządzać całą grupą poruczonych mu kolei, i ma wykonywać niejako te wszystkie czynności, które przy kolejach prywatnych przez Towarzystwa akcyjne utrzymywanych, jeneralne dyrekcje i Rady zawiadowcze wykonują. Tylko w niektórych najważniejszych agendach podlega bióro to bezpośrednio ministerstwu handlu i jeneralnej inspekcji austrjackich dróg żelaznych. Składa się ono z Rady kolejowej i stałego Wydziału, w których zasiadają obok powołanych przez rząd znakomitości w zawodzie technicznej i administracyjnej służby kolejowej, także delegaci Izb handlowo-przemysłowych i Towarzystw rolniczych. Naturalnie, iż tak zorganizowany zarząd kolejowy może wiele zdziałać dobrego dla handlu i rolnictwa w poprzerzynanych owemi liniami okolicach. Dla Galicji byłoby to spełnieniem jednej z bardzo ważnych potrzeb ekonomicznych, gdyby reprezentanci naszego rolnictwa, przemysłu i handlu uzyskali wpływ stanowczy na politykę taryfową i w ogóle całą administrację przerzynających kraj nasz kolei żelaznych.

Mowa p. Hausnera

na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 28. lutego w ogólnej rozprawie budżetowej.

Wysoka Izbo! Zanim przystąpię do tego, co jako wierny z przekonania zwolennik prawdziwego parlamentaryzmu, którego formy są czemś więcej niż wstrętną może lub nudną fikcją, uważam za prawdziwe i poważne rozprawy budżetowej zadanie; zanim przystąpię do szczegółowego rozbioru naszych ekonomicznych stosunków i ich wskazówki — preliminarza budżetowego — jestem w istocie, jak już nieraz, zmuszonym zwrócić się do niektórych wywodów sz. pp. preopinantów, ażeby się przynajmniej nie wydawało, iż milcząc pisze się na to, co w nich jest z gruntu błędnem albo wcale potwornem.

Pierwszy z pp. mowców, deputowany styryjskiej kurji dworskiej (Carneri) zjednał sobie kilkoma dziełami słuszną reputację ducha filozoficznego, i mowę swoją rozpoczął zapowiedzią wyraźną, że głęboko odsłoni położenie państwa. Po takiej i z takich ust zapowiedzi wolno przecie spodziewać się, jakkolwiek partyjnem stanowiskiem zaprawionej, ale na każdy sposób wiele ważącej enuncjacji. Otóż podobno tylko powszechne wyrażę zdanie, oświadczając, że ta nadzieja z kretesem zawiodła. (Brawo! z prawicy; oho! z lewicy.) Jeżeli głębokie duchów filozoficznych wejrzenia nic nie mogą więcej faktycznego, bardziej przekonywującego wyłonić przeciw dzisiejszemu rządowi i jego kierownikowi, to działanie gabinetu ma większą rację, to położenie państwa jest bardziej zadowalającem i otuchą napawającem, niżbym sam poważył się przypuszczać. (Wesołość na prawicy.)

Cóż bowiem, na miłość Boską, dodał dzisiaj ten mowca po swoich wywodów, wykładanych dwa lata temu a zakończonych senzacyjnym okrzykiem: Biedna Austrja!" Jego snać zgoła nie interesuje przebieg ekonomicznego rozwoju Austrji. Nie wspomniał o nim choćby słówkiem. Jego zdaniem przez te dwa lata nic się nie stało w Austrji prócz owego wielkiego, opłakanego, oburzającego wypadku, że ubogiej ludności robotniczej na jednem z przedmieść wiedeńskich pozwolono, w szkole, z prywatnych funduszów utrzymywanej, dzieciom swoim zrobić mniej uciążliwem i przykrem przejście na niemieczczyznę. (Brawo! brawo! z prawicy.) Albowiem, moi pp., z tą szkołą ci terminatorzy i robotnicy staną się Niemcami, skoro pozostaną we Wiedniu i tutaj się osiedlą, bez tej szkoły zaś pozostaną Czechami, gdy do ojczyzny wrócą. Jak widzimy tedy, cała sprawa jest bagatelną. Można wątpić czy jest ona oportunną; ale najelementarniejsze pojęcie prawa i wolności powiada, że to pozwolenie musi być dane w państwie, na prawie stojącem (Brawo! z prawicy.) I w tej negacji wszelkiego poczucia słuszności doszło u opozycji już do tego, że nie masz już zgoła nikogo na lewicy, któryby nie był preokupowanym na tyle, aby pojąć i przyznać, że z tą czeską szkołą jest ten sam wypadek, co ze szkołami, zakładanemi przez niemiecki Schulverein, który mimo to wielbią i sławią! (Brawo! z prawicy; zaprzeczenia z lewicy.)

Jakżeż smutnie wygląda ten brak ducha szlachetności wobec założenia szkoły polskiej na Batiniolu w Paryżu po r. 1831! Tam pozwolono tę szkołę nie dla spokojniuteńkiej, pożytecznej, przestającej na lada czem ludności robotniczej, ale dla dzieci wojowników rewolucji, których po części Francja utrzymywać musiała, którzy na nią ściągali ciężkie starcia i kłopoty ze strony rządów obcych. I sypały się dla tej szkoły obfite dotacje francuskie, i nie było ani jednego Francuza, któryby małodusznie prawił o niesprawiedliwości i niebezpieczeństwie. A juści temmniej nie było Francuza lub zgoła ducha filozoficznego (wesołość na prawicy), któryby w sprawie tak bagatelnej w niepojęty sposób nadużywał wyrazów najtragiczniejszych i prawił o attentatach na niemiectwo i o zasztyletowaniu państwa. (Brawo! na prawicy.)

A zarazem mowca pływał w natchnieniu i wyśpiewał hymn pochwalny na cześć tej osobliwej jednomyślności, jaka się wyraża we Wiedniu protestem przeciw tej szkole prywatnej. Moi pp.! Bądźcie tylko szczerymi i przyznajcie otwarcie, jak się fabrykuje podobne prądy, jakiemi środkami się agituje, i że między, w moralnem oburzeniu protestującymi, znajduje się nie jeden, który o tej sprawie wczoraj nic nie

---

5

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Strażacy pociągnęli linkę, i węzeł z Bronisławą, szybko wymknął się na środek ulicy wolny od dymu. Publiczność dech wstrzymywała na ten widok. Woda ze wszystkich sikawek tryskała na linę i węzeł z panną. Strażacy i tuż za nimi dopiero nadbiegły blondyn, szybko wciągnęli Bronisławę do środka. Okrzyki, oklaski burzą zahuczały na dole.

Przed uratowaną, z rękami na sercu, wzdychając i łzy roniąc, stał piękny blondyn, całował jej ręce i szeptał namiętnie:

— Cudowny darze nieba dla ziemi, cudowną drogą wracasz do nas jako niebianka, panno Bronisławo!...

— Zbawca bohaterski, jemu winnam ocalenie. O! panie Arturze, nie znaliśmy go dotąd...

— Chodźmy ztąd na dół — odpowiedział na to Artur i lekka chmurka troski przemknęła po jego wypukłem gładkiem czole.

— Muszę czekać powrotu wszystkich...

Nie broniła się od pocałunków, ale z miejsca nie chciała ustąpić.

Po pannie również szczęśliwie przebyła powietrzną podróż staruszka ciotka, witana z płaczem przez Bronisławę, jakby z tamtego świata przybywała. Niebawem przeciągnięto i służącą, która przez cały czas podróży po linie, głośno wymawiała imię Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Przeszło kwadrans upłynął od początku ratowania. Ogień tłumiony pod mieszkaniem Bronisławy, przez skupione działanie wszystkich sikawek w ten jeden punkt, tem mocniej się srożył po reszcie pogorzeli. Po wyciągnięciu ostatniej kobiety na przeciwną stronę, nagle runęły sufity obok balkonu; słup ognia i iskier buchnął po nad dachem; z pod blachy zaczęło trzeszczeć i języki płomieni ukazały się nad nią.

Świętosław wskoczył do środka zamykając drzwi, oblewane ciągle strumieniami wody z największej sikawki. Po zawaleniu się sufitów, furja ognia ustała. Wyskoczył na balkon, aby uchwycić się liny ratunkowej, gdy ciotka krzyknęła:

— Aj! aj! Brońciu, gdzież portret pułkownika?...

Świętosław skoczył w tył i krzyknął:

— A gdzie jest?

— Paniczu! śpieszcie — krzyknął strażak — wody nie ma, lina się smalić zaczyna.

— Gdzie wisi portret? — pytał Świętosław jakby igrając ze śmiercią.

— Porzuć go pan! — krzyknęła Bronisława.

— Daj pokój Świętosławie! — wołał Artur ztrwożony.

— W tym salonie, nad kanapą, po prawej stronie — odpowiedziała ciotka blada jak śmierć, widząc straszne niebezpieczeństwo, wywołane nieostrożnym wykrzyknikiem, i odgadnując sercem kobiecem, że zbawca jest niewzruszonym w swem postanowieniu.

— Po co było to mówić cioci? — wyrzucała Bronisława, z okropną trwogą spoglądając na fatalny balkon.

Długa jak wieki chwila upłynęła, już ani kropli wody nie było w ręcznej sikawce, która właściwie jedna zmaczała liny ratunkowe. Strażacy krzyczeli o wodę, inni biegli na ten ich głos, ale jakoś dziwnie na czas nie trafiali: żadnego dotąd nie było. Nareszcie wyskoczył Świętosław z dymu; trzymając duży portret olejny, zapytał:

— Czy ten?

— Ten, ten; na miłość Boga wracaj pan! — wołała Bronisława tupcząc nogami i klaszcząc w dłonie niecierpliwie.

Ciśnięty silną ręką, portret, poleciał na dół, pomiędzy ratujących sprzęty. Przywiązany do liny, mając dłonie zawinięte, Świętosław, szybko przebywał przestrzeń będąc ciągnięty z naprzeciwka. Krzyk okropny rozległ się w tłumie. Lina przy balkonie płonęła jak knot. Świętosław był o parę sążni od okna, raptem lina do przelażenia pękła.

Jęk boleści i trwogi śmiertelnej wydobył się ze wszystkich piersi. Bronisława krzyknąwszy przeraźliwie, padła zemdlona w objęcia ciotki i sługi. Lina, którą się przywiązał, ocaliła Świętosława od niechybnego spadnięcia z wysokości drugiego piętra, i pewnej śmierci. Lecąc plecyma do ściany, miał tyle przytomności, że skurczył nogi i przyjął uderzenie bezpiecznie. Po paru sekundach stał już zdrów i nieuszkodzony z uśmiechem na ustach na oknie, dziękując strażakom za pomoc i uratowanie. Huczne brawa grzmiały z dołu.

Artur uściskał Świętosława ze łzami. Bronisława i ciotka, błogosławiły swego zbawcę, sługa obejmowała jego kolana.

— Dajcież pokój! — odpowiedział Świętosław. — Zawracacie mi niepotrzebnie głowę... Jakbym to coś nadzwyczajnego dokonał? — gimnastyka i wyrobione muskuły — ot i cały sekret... Zresztą spełniłem obowiązek prosty — nic więcej...

Znajomi kobiet cisnęli się winszując cudownego ocalenia i wynurzając spółczucie. Na dole spotkał cały orszak wielbicieli Bronisławy, która pomimo, a może dla wielkiego przestrachu, świeżo przebytego, jaśniała dla nich nowym nieznanym wdziękiem. Hrabia Edward z Ksawerym wyprzedzali innych; ich spółczuciu i oznakom głębokiego żalu nikt dorównać nie zdołał.

Wszyscy prześcigali się w oddaniu przysług Bronisławie Narzeńskiej, gdyż prócz zainteresowania ogólnego świeżo przebytem niebezpieczeństwem, należała ona do najpiękniejszych panien Wilna, z najlepszego domu obywatelskiego, i jako taka, stanowiła ozdobę wyższego towarzystwa. Ładny Artur zapraszał ją do swego faetoniku, zaprzężonego parą jabłkowitych siwoszów sławuckiej stadniny. Z innej strony, hr. Edward, ofiarowywał do usług swą dorożkę, zaprzężoną dzielnym orłowskim karoszem kłusakiem. Szła licytacja o usługi, mogąca chyba być porównaną do rodzicielskiej troskliwości koło ocalonego dziecka. Berło piękności, to owa rózczka czarodziejska, co złość na miłość a sknerstwo na rozrzutność przerabia; co raniąc śmiertelnie serce, ból sam nawet pożądanym czyni.

— W moim faetoniku — wołał Artur srebrzystym tenorem — możecie panie pomieścić się razem.

— Mój karosz całe życie będzie dumny, za dostąpienie zaszczytu dźwigania tak drogocennego ciężaru — przerywał hr. Edward — zresztą kuzynka w mej dorożce znajdzie się u siebie w domu...

(D. c. n.)

wiedział, który jej dziś nie rozumie, a jutro ją zapomniał. (Wesołość z prawicy.) Mogę panom zaręczyć z mego własnego doświadczenia, że w dwóch czy trzech domach panie z wielkiem oburzeniem mówiły o tej szkole, a gdy zdziwiony zapytałem, co też mają przeciw temu, jeżeli ktoś z własnych funduszów szkołę zakłada — okazało się, iż tym paniom wszędzie powiadano, że to szkoła publiczna, którą gmina ma opłacać. (Wesołość na prawicy.) A ichmość małżonkowie siedzieli ze spuszczonemi oczyma, kiedy prawdę odsłoniłem. Juścić potem powiedziało paniom delikatne a żywe poczucie słuszności, że przeciw takiej szkole nic mieć nie można. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Całkiem w tymże samym duchu, jaki okazał w tej sprawie, prawił mowca o sprawach i wolnościach, które naruszane bywają, ale nie o prawie i wolności. Nie wiem czy to przypadkiem czy z umysłu, pewien dziennik, który wczoraj unosił się nad tą mową, *Deutsche Ztg.*, poprawił ją, i zamiast „prawa i wolności“ włożył „prawo i wolność.“ Ale ja stałem w pobliżu mowcy, i dobrze to słyszałem, i tak też stoi w protokole stenograficznym.

Otóż prawa i wolności są średniowiecznym kontrastem nowoczesnego pojęcia. Prawa i wolności są to przywileje, są to wyłączne prerogatywy wobec wyjęcia z pod prawa i wobec niewoli helotów i mieszczan, nadając nadto pieprzyku tym prerogatywom. I za temi to prawami i wolnościami płacze p. poseł kawaler de Carneri, i tych to praw i wolności domaga się dla 8 milionów Niemców wobec wyjęcia z pod prawa i niewoli 14 milionów nie-Niemców! (Brawo, brawo! z prawicy).

Inaczej bowiem zkąd ten aż do przesytu powtarzany frazes „Austrja żywotna?“ Cóż chcecie począć z temi 14 milionami nie-Niemców?

Dzisiaj, pod tym rządem, który co dzień i co godzina przeklinacie i wykpiwacie, pod tym rządem piastujecie trzy czwarte wszystkich wysokich wpływowych posad — i tym sposobem, jakkolwiek nie macie większości w parlamencie, wy właściwie ster dzierzycie. U was jest przewaga umysłowa, którą przecie uznajemy i przeciw której wcale się nie buntujemy. Wy macie korzyści języka w centralnych urzędach, u dworu, w parlamencie i armii. Wasza siła podatkowa jest większa. W waszym ręku są wszystkie korzyści, o jakich tylko pomyśleć można! Czegoż więcej chcecie?

Czyżbyście na prawdę sądzili, iż pod jakimkolwiek innym rządem moglibyście przeprowadzić ów opętańczy program, i 14 milionów nie-Niemców, którzy obecnie przyszli do zupełnego poczucia swego prawa i swej narodowości, przemocą wynarodowić — skoro się to w daleko pomyślniejszych warunkach, w zeszłem stuleciu, gdy drobne narodowości były w apatję pogrążone, pewnemu wielkiemu monarsze nie udało?

P. poseł Carneri pozwolił sobie wprowadzić dwóch, dawno zmarłych monarchów, rozmawiających. Ano, to i ja pójdę za jego przykładem, i jak on przytoczył rozmowę króla Ottokara z hr. Taaffem (wesołość na prawicy), tak i ja sobie wyobrażam, że ów wielki czciciel ludzkości, Józef II., gdyby się chciał zajmować p. posłem kawalerem de Carneri (wesołość na prawicy), takby do niego przemówił: „Synu Werony, jesteś wielce zuchwały, skoro za panowania konstytucji, poręczającej prawo narodowości, chcesz dokazać tego, co mnie się nie udało mimo całego wysiłku samodzierztwa mego (brawo! z prawicy), t. j. zgermanizować większość ludności. Mogłeś waćpan z Bartłomieja Carnerego zrobić pragermana (wesołość na prawicy), to ci wolno; i rzecz to naturalna, że indywiduum, pojedyncze indywiduum, przyłącza się do swego otoczenia i z niem się zlewa. Ale większości 14 milionów nie przerobisz na Niemców.“ — Takby się odezwał wielki cesarz do mniej wielkiego p. posła kawalera de Carneri. (Wielka wesołość na prawicy.)

Po takich radomontadach, które albo są wielce podburzającemi i obrażającemi, albo też na serjo zgoła brane być nie mogą, przechodzi pan mowca do opływającego w namaszczenie samochwalstwa, i powiada, że opozycja swoją wysoką powagą moralną imponuje. Ba, ależ na miłość Boga, panowie, czekajcie, aż inni to o was powiedzą, nie gadajcie tego sami o sobie. (Wesołość na prawicy.) Są bowiem zalety i cnoty, których w żaden sposób u siebie samego sławić, czuć i konstatować niepodobna. To mi wygląda całkiem taksamo, jak gdyby młode dziewczę rzekło: „Imponuję czystością obyczajów i niewinnością.“ Musianoby odnieść bardzo złe wyobrażenie o takiej pannie. (Wesołość na prawicy.)

A kiedy już mowa o tej wysokiej powadze moralnej, to wzywam was pp., wskażcie mi: gdzie to, kiedy i przy jakiej okazji opozycja w tych dwóch latach ową wysoką moralną powagę okazała? Czy to było przy regulacji podatku gruntowego, kiedy się opozycja rozszczepiła i na wszystkie strony paktowała? — czy wtedy, gdy przeciw rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu ordynacji wyborczej mówiła i głosowała? — czy wtedy, gdy wielkiej zasady wolności przemysłowej się zrzekła? — czy ostatniemi czasy, gdy wytaczając bój o prawo rozprzedaży dwóch dzienników, nie miała odwagi do wniesienia reformy całego ustawodawstwa prasowego? — albo czy może dzisiaj, gdy wystąpiła z potwornem twierdzeniem, że wyszła na jaw korrupcja, jakiej nie bywało?... W którym z tych faktów objawiliście tę wysoką powagę moralną?

Co do ostatniego punktu — owej niebywałej nigdy korrupcji, jaka teraz na jaw wyszła, raczcie się pp. zastanowić: Setne razy, i to niemal od dziesięciu lat, ciągle bez przestanku wytykano wam, żeście w epoce szwindlerskiej szwindel forytowali, i za ten szwindel robiono was odpowiedzialnymi. Ja byłem zawsze przeciw takiemu uogólnianiu, i nawet wraz tej Izbie przeciw temu wystąpiłem, albowiem według mnie rzecz to niesłuszna, błędy i przewinienia pewnej epoki, prądu czasu, albo jeżeli chcecie, jednego stanu zwalać na stronnictwo polityczne i czynić je za to odpowiedzialnem. (Brawo! z prawicy.) Ale chciejcież pp. przyznać, że jeźli tak postępowano i jeżeli was skrzywdzono, to też wielkie są na to powody uniewinniające ogrom złego i następstwa onego: liczba winowajców, ich bezkarność, utrzymanie wielu uczestników przy wpływie politycznym i godności politycznej. To przecie wystarczy na uniewinnienie, że uogólniano skargę, którą przeciw jednostkom wytoczyć należało. Ale czemże wy pp. uniewinnicie się, gdy dzisiaj takąż skargą w odlew miotacie na prawicę z powodu, że jeden nieszczęśliwy człowiek zapomniał swej godności poselskiej a przez swoich towarzyszy politycznych bez litości wykluczony został?

Ale przywiedźmy sobie na pamięć korrupcję z czasów, gdy jeszcze nie było ani prawicy ani lewicy! Gdyby p. poseł kaw. de Carneri był sobie przypomniał ową katastrofę z r. 1860., co się samobójstwem dwóch dostojników skończyła, to byłby mu może frazes o niebywałej nigdy korrupcji w głębi gardzieli się zatrzymał.

Chcąc zbijać wszystkie mylne twierdzenia p. posła kawalera de Carneri, musiałbym gadać trzy godziny, bo jak wiadomo, każda refutacja daleko więcej czasu zabiera niż śmiałe twierdzenie mylne. (Wesołość na prawicy.) Więc też tylko niektóre przytoczę, co tu, niestarając się wcale o dowód, twierdzono.

Otóż prawiono, że opozycja walczyć musi w najstraszniejszych warunkach, że każdy Niemiec bywa denuncjowany jako Niemiec, że duch niemiecki przedstawiany bywa jako zbrodnia stanu. Prawiono, że zamierzonem jest pogwałcenie konstytucji a nietykalność sędziowska naruszana bywa. Wreszcie powiedziano: Wiedeń wierutnie podupada.

Otóż panowie, tego wszystkiego zbijać nie warto.

Ale poseł styryjskiej kurji dworskiej z czemś tu wyjechał, czego bez kategorycznego sprostowania zostawić nie mogę.

Pomiędzy innemi złoczyństwami Słowian przytoczył kondolencję kilku młodoczechów, z okazji zgonu Gambetty wysłaną do Francji, i dodał, że pod względem bezecnej nienawiści do Niemców, emancjacja tu przechodzi wszelkie granice irredenty. Moi pp., wiadomo wam, że irredenta a zbrodnia stanu, to niemal jedno i to samo, a przynajmniej jednakowo traktowane bywają. Mam tedy przed sobą formalne oskarżenie przeciw tym, co ową kondolencję wysłali, o zbrodnię stanu. A zkądżeż miałaby ta kondolencja w Austrji być aktem zbrodni stanu? Czyż mamy wojnę z Francją? Czy mieliśmy wojnę z Francją, odkąd tam dzisiejsza forma rządów panuje? Czy w ogóle był Gambetta kiedykolwiek wrogiem Austrji? Nie! — Ale był wielkim obywatelem, który 12 lat temu z całem sił wytężeniem bronił swej ojczyzny, i ocalił jej honor wojskowy przeciw państwu Niemieckiemu, które trzeba zawsze należycie uznawać za jego zasługi. Czyżby więc dlatego kondolencja nad zgonem tego wielkiego obywatela, którego utrata ojczyznę faktycznie na pewien czas zasmuciła, miała być aktem niegodziwej zdrady stanu?

Mojem zdaniem pp., stoimy wobec mutacji, której nie chciałbym aby się powszechną stała. Jest to bowiem już nie manifestacja narodowo-niemiecka, ale manifestacja patrjotyczno-niemiecka, która, i to w Austrji, zabronić chce, aby przeciwników państwa Niemieckiego czczono po śmierci i sympatję mu okazywano. Mniemam, że wobec tego nowego pojmowania rzeczy, czyniącego z Austrji formalną prowincję państwa Niemieckiego, tem ostrzej wystąpić powinien każdy austrjacki obywatel i reprezentant ludu (Brawo! z prawicy.)

A jeżeli teraz p. poseł tuż po identyfikowaniu się z państwem Niemieckiem i bezpośrednio po wyklęciu wszystkich jego żywych i zmarłych przeciwników, jeszcze prawi o austrjackiej idei państwowej, która jakoby zatracić się u rządu, to to już moi pp. gorzej niż krwawa ironia! (Brawo! całkiem słusznie! z prawicy.)

Pan poseł dr. Magg rozpoczął swoje wywody od tego, że powitał z radością wskazanie jednego z poprzednich mowców na Szwajcarję, jako na kraj wolności i oświaty. Piszę się całkowicie na to zdanie, a błogosławił bym ten dzień, w którym szanowni nasi panowie przeciwnicy chcieliby tak myśleć, czuć i działać, jak Szwajcarzy — niemieccy Szwajcarzy (wesołość na prawicy), którzy „kleindeutch“ pozostali, którzy wzbogacają niemiecką literaturę swemi dziełami, którzy są Niemcami w zwyczajach, obyczajach i mowie, ale którzy uważają się tylko za Szwajcarów i nie identyfikują się w niczem z państwem Niemieckiem (Brawo na prawicy!); którzy, jakkolwiek są w liczbie 2 milionów, wobec 800.000 Szwajcarów mówiących po francusku i włosku — nie zwlekają ani chwili, aby tym ostatnim przyznać zupełne równouprawnienie, a nie uważają tego sobie za zasługę, mają to bowiem za rzecz tak naturalną, jak powietrze, którem oddechają. (Brawo! Brawo! na prawicy.) Teraz pomyślcie sobie panowie — możecie to wyczytać w Almanachu Gotajskim — obecnie przypadkowo prezydent związkowy, wiceprezydent i prezydent Rady narodowej są Szwajcarami mówiącymi po francusku. Pomyślcie sobie chwilę, że coś podobnego stało się w Austrji (wesołość na prawicy) i przedstawcie sobie zawodzenia i okrzyki boleści od Bielska do Bregencji, od Ujścia nad Łabą po Cyleję. (Wesołość na prawicy.)

Pan poseł dr. Magg zajmował się budżetem, ale ponieważ porównał ze sobą dwa przedłożenia rządowe, które leżą blisko siebie, z r. 1880 i 1883, obydwa wydane pod dzisiejszym rządem; — ponieważ dalej dochody z tytoniu z 67,800.000 złr. brutto a 49,700.000 netto opuścił w swoich obliczeniach, a przyjął je tylko na ogólne nawoływania (wesołość na prawicy), ponieważ wszystkie wydatki, nie rozczłonkowując ich i nie sortując, *en bloc*, bez względu na to, czy polegają one na tytułach prawnych, czy też są produktywne, uznał za dające się zredukować; ponieważ dalej postawił jako aksjomat, że wszystkie dochody wszystkich klas w Austrji upadły; a ponieważ dalej bez badania przyjął, że powiększenie się dochodów z podatku dochodowego jest wynikiem „śruby podatkowej,“ a nakoniec rzekł, że 18 milionów więcej dochodu — to kwestja socjalna: — zważywszy to wszystko sądzę, że nie popełnię niesprawiedliwości, skoro nie będę przywiązywał wielkiej wagi do wywodów tego pana mowcy.

W debacie wczorajszej kilkakrotnie i z małem uznaniem mówiono o komisji oszczędnościowej. Jestem jej członkiem i chętnie trzymałbym się w rezerwie, która przydaną mi jest jako cnotliwa małżonka, a to, aby jak można najmniej o mnie mówiono. P. dr. Magg powiedział jednak, że komisja oszczędnościowa od pięciu lat obraduje, a ponieważ czyni to ona dopiero od pięciu kwartałów, więc muszę starać się to sprostować.

Charakteryzującym duchem opozycji jest sposób, w jaki p. poseł dr. Magg traktuje pismo p. ministra finansów, w którem tenże zapowiada pokrycie 16 milionów z zapasów kasy państwowej. Możnaby mniemać, że każdy w tej chwili niespodziewaną wysokością sumy i korzystnym rezultatem tego doniesienia zostanie uderzony; możnaby mniemać, że reprezentant ludu ucieszy się, że oszczędzono tym, którzy mu mandat dali, dalszego ciężaru 16 milionów. Ale za żadną cenę nie można było tego powiedzieć, stało się to bowiem pod rządem hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego, a ponieważ w poprzedniej filozoficznej mowie przedstawiono ten rząd jako nieszczęście dla Austrji, nie można było zrobić wzmianki o tym rezultacie. Ale pan mowca mógł stanąć na innem stanowisku; mógł wystąpić jako sceptyk, nie wierzyć i wątpić: może zebranie takich funduszów z zapasów kasowych jest niekorzystne i pomści się kiedyś. Byłaby to faktyczna, objektywna opozycja. Cóż natomiast mowca uczynił? Przyczepił się do formy tego doniesienia i rzekł, że pismo zostało odczytane wbrew nienaruszalnemu zwyczajowi i rutynie, a to było ważniejsze dla niego, niż 16 oszczędzonych milionów. (Bardzo dobrze! Wesołość na prawicy.) Gdy taka wielkomyślna uwaga została uczynioną, usłyszałem za sobą westchnienia i wykrzyk: „Ah! opozycja się starzeje!“ Oglądnąłem się i mogę was, moi panowie zapewnić, że głos ten nie pochodził od żadnego członka prawicy.

Mniej więcej w połowie swojej mowy porzucił p. poseł dr. Magg zaprzykry dla niego budżet; mowa jego zaczęła płynąć szeroko i wygodnie w zwykłem łożysku, a codzienne frazesa o rozpadającej się w gruzy jedności i niszczeniu niemieczczyzny gradem padać zaczęły. Prawdziwie wesołe wrażenie sprawił z rozbitego serca płynący apel do niknącej, starej, szanownej Austrji, połączony z bezpośrednio następującą skargą na środki policyjne i system rozporządzeń. Pytam się was, czy możecie przedstawić sobie starą, szanowną Austrję bez środków policyjnych i bez systemu rozporządzeń? (Wesołość na prawicy.) Trzeba się raz zdecydować: albo się żałuje konstytucji, albo starej, szanownej Austrji, ale nigdy razem! (Żywa wesołość na prawicy.)

Jako efekt końcowy podał nam pan mowca mały wypadek strasznej treści z miasta Pragi. Powiada: Niemiec, dlatego, że mówił po niemiecku, został wezwany przez gospodnika, aby się cichaczem wyniósł z lokalu. Jeżeli fakt ten byłby prawdziwym, świadczyłoby to o gburowatości i braku wykształcenia dotyczącej osoby; ale przypuśćmy, że coś podobnego mogło się zdarzyć w podobnych lokalach w Wiedniu Czechowi, Polakowi, lub żydowi (wesołość na prawicy), to o tem nie wspomniałaby nawet żadna korespondencja lokalna, już nie mówię o tem, żeby takim faktem miał się parlament zajmować. (Wesołość na prawicy.) Ale z kompetentnego źródła opowiadano nam, że się rzecz trochę inaczej miała. Pewien pan brat, Niemiec z Prus wznosił zdrowie kanclerza niemieckiego, i to w sposób prowokujący (Słuchajcie! Słuchajcie! na prawicy.) tak, że ze stanowiska austrjackiego i czeskiego człowiek ten został z lokalu wydalony. (Ponowna wesołość na prawicy.) Ale dla dr. Magga porównanie z hr. Taaffem, który wyprasza Niemca z parlamentu, było tak ponętne, że nie mógł przemilczeć tej anegdoty. Dodać jeszcze muszę, że porównanie to chroma nawet w wersji, jak nam fakt przedstawiono, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że w naszym parlamencie jeden z członków wyraził swą tęsknotę za kanclerzem niemieckim, a mimo to ani cichaczem, ani z ostentacją nie został z parlamentu wyproszony. (Wesołość na prawicy.)

Przechodzę do posła dr. Mengera. (Wesołość na prawicy.) Dzisiaj był on bardzo umiarkowany i zachowywał się oględnie. Mogę mu wyjątkowo wystawić to świadectwo. (Wesołość na prawicy.) Stosuje się to mianowicie do jego pierwszych wywodów o budżecie. Jak wiadomo, dr. Menger osobliwe stanowisko zajmuje w sprawach budżetowych: występuje przeciw każdemu obciążeniu, czy to pośredniej czy bezpośredniej natury, ale zapomina powiedzieć, jakby to zrobić, żeby odpowiedzieć żądaniom obywateli państwa, nie ogłosić państwowego bankructwa, a jednak obyć się bez ciężarów. Mowca przytoczył, że nie można z dwa razy dwa — dwóch zrobić. W mowie swojej zupełnie to udowodnił, wszystko ganiąc, ale nie powiedział, jak jego „dwa“, tj. znoszenie podatków da się pogodzić z wykonywaniem obowiązków państwa. Ponieważ to stanowisko pana mowcy dostatecznie jest znane, a scharakteryzowałem już je raz jako nihilizm budżetowy, nie chcę już się zapuszczać w ściślejszą polemikę, a zadowolę się tylko sprostowaniem niektórych błędów. I tak rzekł dr. Menger, że bezpośrednie podatki w Austrji są najwyższe na całym świecie. To nie zupełnie słuszne. Stosuje się to tylko do podatku domowo-czynszowego. Ten jest w istocie najwyższy w świecie. Ale jeżeli bezpośrednie podatki jako całość uważać będziemy, to Węgry podług danej skali są z nami równe; ponieważ jednak oszacowania są tam wyższe, Węgry właściwie są więcej obciążone, a Włochy i Hiszpania bezpośrednich podatków więcej jeszcze płacą. Twierdzenie to więc jest niesłuszne.

Twierdzenie, że artykuły spożywcze są obecnie w Anglii jeżeli nie tańsze, to tak samo tanie jak u nas, jest całkiem wyssane z palca. Wprawdzie niektóre artykuły, naprzykład mięso, znacznie w ostatnich czasach potaniało w Anglii, co fatalnie odbiło się na tamecznej hodowli bydła; ale we wszystkich innych artykułach różnica cen między Anglią a Austrją jest olbrzymia.

Słusznem jest za to porównanie, jakie poseł Menger przeprowadził między ciężarami ponoszonemi przez rękodzielnika w Wiedniu a w Berlinie. To, co on mówił, jest niestety prawdą, ale pytam, jak można zapisywać to na karb teraźniejszego ministerstwa, lub w ogóle któregokolwiekbądź ministerstwa, co w gruncie rzeczy jest następstwem tej okoliczności, iż zamiast otrzymać 5 miliardów, byliśmy parę razy w tej miłej sytuacji, iż musieliśmy zapłacić miliony kosztów wojennych. Jest to przecię fakt, którego żadne z teraźniejszych ministerstw zmienić nie może. Natomiast fałszywem jest całkowicie twierdzenie, że znajomość austrjackiego ustawodawstwa podatkowego daje człowiekowi wiedzę ogólną o podatkowości, a to dlatego, że Austrja wszystkie podatki posiada. Bo nie mamy n. p. następujących podatków: podatku od mlewa, który istnieje w Prusiech i we Włoszech; podatku od rzeczy zbytkownych, istniejącego w dwunastu, czy nawet piętnastu państwach; państwowego podatku od psów, istniejącego w Anglii, w Wirtembergskiem, w Saksonii, w Darmsztadskiem i w Wejmarskiem; nie mamy podatku górniczego (Bergwerksteuer), istniejącego w trzech czy czterech państwach; nie mamy wreszcie podatku od bydła, istniejącego w Rumunii i w Grecji. Oto niemal wszystkie podatki, jakich jeszcze w Austrji nie znamy — liczba zaiste nieskończenie skromna! Ale w każdym razie nie należy przesadzać, bo się tym sposobem od prawdy oddala.

Poseł Menger przeszedł stopniowo z finansowego stanowiska na polityczne, a z politycznego na nieuniknione narodowościowe i na tem ostatniem utracił cokolwiek z poprzedniego swojego spokoju. Jednakże muszę mu przyznać, że wywody jego więcej zdradzały respektu dla innych narodowości i więcej szanowały prawa przeciwników, aniżeli twierdzenia posła Carneriego. Jednakże p. Menger jest zanadto pesymistą i wszędzie dokoła widzi same niebezpieczeństwa. Więc zdaniem jego niebezpieczeństwo grozi rolnictwu, klasie robotniczej i od tejże klasy robotniczej, nasz przemysł artystyczny zabiją Japończycy i Chińczycy, a August Klein, Lobmeyr i Wahlis (główne przemysłowe firmy wiedeńskie) zbankrutują i oczywiście utracą możność płacenia podatków.

Mnie się zdaje, że wszystkie te niebezpieczeństwa daleko są jeszcze od nas. Mowca ten rzekł dalej, że większą część podatków ponoszą Niemcy. Tak, niezawodnie, — ale należałoby w takim razie dodać, że istnieje specjalny niemiecki podatek, tak jak według posła Carneriego istnieje specjalna niemiecka moralność. (Wesołość na prawicy). Że Niemcy płacą u nas najwięcej podatków, jest to tylko naturalnem następstwem ich większego dobrobytu i bardziej ożywionego handlu; inne nieszczęśliwe narodowości chętnie przystałyby na płacenie tych podatków, byle w dodatku dostały i to co z niemi właśnie jest w związku. (Wesołość na prawicy).

Musiałbym, moi panowie, chyba do jutra mówić, gdybym chciał wdać się w polemikę z posłem Mengerem co do tych trzech środków akcji, które on przypisuje rządowi, mianowicie, że prowadzi socjalno-demagogiczną agitację wśród robotników i chłopów, że wyzyskuje słabe strony parlamentaryzmu, i że wysuwa naprzód granicę narodowościową. Muszę wszakże odeprzeć kilka zdań niewłaściwych. Nie wiem zkąd szanowny mowca wyssał swe twierdzenie, że rząd kokietuje z robotnikami i robi im obietnice, których potem dotrzymać nie będzie mógł. Mnie się właśnie zdaje, że rząd za ostro postępuje sobie z żądaniami robotniczych warstw, a w każdym razie jest to oryginalnem, że mowca gani nasz rząd z tego tytułu, a równocześnie rozpływa się w pochwałach dla niemieckiego kanclerza, który politykę tę wyraźniej i jaśniej przeprowadza. (Bardzo słusznie! na prawicy).

Co się zaś tyczy chłopów, których rząd ma podniecać do agraryjnego ruchu, to lepiejby zrobił mowca, gdyby kolektywnie ze swoimi przyjaciołmi uderzył się w piersi i zastanowił się nad tem, ażali raczej oba stronnictwa nie ponoszą winę tego, że nawzajem pragnęły sobie wydrzeć tych biednych ludzi, ażali więc walka między stronnictwami nie wznieciła wśród nich nadziei, które nigdy nie będą spełnione.

W wywodzie jego co do wyzyskiwania stałych stron parlamentaryzmu uderzyło mnie szczególnie to, iż szanowny mowca uderzył w konstytucję i w zastarzały systemat wyborczy, który rządowi dał możność stworzenia sobie większości w parlamencie. Owoż i ja jestem niemal tego samego zdania, ale w takim razie jakże to się godzi z tem, że szanowny mowca głosował, i jeżeli się nie mylę, to nawet przemawiał przeciw rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu ordynacji wyborczej? Jeżeli jednak p. Menger zarzuca rządowi podniecanie chłopów i robotników, to jakże znowu zarzut ten jego pogodzić z innym ustępem jego mowy, w którym on usiłuje, wskazując na odrębne stanowisko Galicji, podniecić Czechów przeciw Polakom? (Wesołość). Ale na szczęście szydło wylazło z worka i cel nie został osiągnięty. (Wesołość).

Na tle czysto narodowościowych wywodów, popełnił p. Menger ten kapitalny błąd, który w spadku dziedzicznym przechodzi z jednego mowcy na drugiego, a który zamyka się w twierdzeniu, że Niemcy nie mają tak rozwiniętej świadomości narodowej, jak inne narody.

Moi panowie! Niemcy są tak wielkim i tak potężnym narodem, tak powszechnie panującym nad innemi narodami, a w danej chwili nigdzie niepodległym władzy innych narodów, że wytworzyła się u nich świadomość narodowa o wiele silniejsza niż u innych, o wiele ekspanzyjniejsza i bardziej zaczepna, świadomość taka, która nietylko zadawalnia się obroną własnych praw, ale zarazem wkracza w sferę praw innych narodów. I jest to rzeczą bardzo naturalną. Więc jakże możesz pan mówić, że w was jest mniej rozwinięta świadomość narodowa? Wszak ona jest w was zanadto silną, tak silną, że dla innych niebezpieczną. A pan doradzasz Niemcom, żeby robili to, co robią Czesi i Słowieńcy, którzy mozolnie walczą w obronie swej skóry? Mnie to tak wygląda, jak gdyby kto poradził Rotszyldowi, aby jeździł tramwajem i jadał w tanich kuchniach, bo tak robią dyurniści (Wesołość na prawicy)

W wywodach swoich o arystokracji czeskiej, uwieńczonych tak rzęsistemi oklaskami, zapomniał p. Menger o dwóch rzeczach: po pierwsze, że istnieje prawo natury, nieprawdopodobne, jeżeli panowie chcecie, ale jednak prawdziwe i mnóstwem dowodów rozporządzające, że nikt tak łatwo nie wynaradawia się jak właśnie arystokracja. Zamiast więc pielęgnować narodowe tradycje, do czego ją wszystko skłaniać powinno, dzieje się u niej właśnie odwrotnie. Tysiączne przykłady znajdziecie panowie w dziejach arystokracji bośniackiej, anglosaskiej, normandzkiej i w licznych rodzinach, tworzących niemiecko-austrjacką szlachtę, której ojczyzna pierwotna rozciąga się od Portugalii aż do Belgii. Jest to tedy prawo natury. Jeżeli tedy występuje ona w rozmaitych kierunkach tu i ówdzie w Czechach, to jest tylko symptomat ogólnej reguły. Ale mowca ten oświadczył, iż w przeciwstawieniu do niekorzystnego bilansu Niemców *in puncto* arystokracji, Czesi potrafili sobie zdobyć szlachtę; zapomniał zaś dodać, że uczynili oni to dopiero wtedy, kiedy ich własna wymordowaną została w bitwie na Białej Górze. Jest to drobna okoliczność, którą uwzględnić wypada.

W końcu rzekł p. Menger to, co już sto razy powiedziano i co ja najmniej z 10 razy obalić usiłowałem, że „ministerjum znajduje się pod panowaniem odrębnych zachcianek i odrębnych interesów stronnictw, a przedewszystkiem Polaków“. A przecież tyle już razy mówiłem panom, że wszystkie nasze główne żądania od początku teraźniejszej ery, to jest niespełna od 4 lat streszczają się w należytej regulacji rzek Galicji, w przeniesieniu głównych zarządów kolejowych do kraju i w dokompletowaniu lwowskiego uniwersytetu, a tego wszystkiego my dotąd nie otrzymaliśmy.

Wywody posła Beera były radośnym i wielce miłym sercu wyjątkiem. Tak jak on, mówi zwykle rzeczowa opozycja, tak mógłby mówić rady udzielający przyjaciel, a w każdym razie tak mówi człowiek, który swych przeciwników szanuje. W wielu punktach nie zgadzam się z posłem Beerem i wykażę to w dalszym ciągu, ale zgadzam się z nim co do formy przyjętej przez niego polemiki, i przeto ostrza mych zarzutów nie będę przeciw niemu kierował. Białe kruki należy szanować. (Wesołość.)

Wracam teraz do głównego przedmiotu, wyrażając ubolewanie że muszę tak długo zajmować uwagę Wysokiej Izby. Ale nie moja w tem wina.

Wydanie sądu o tegorocznym budżecie może się tylko opierać na porównaniu z poprzednim a przedewszystkiem na związku z całą naszą państwową gospodarką ostatniego pięciolecia. Dzięki potężnej finansowej katastrofie, w skutkach swych o wiele silniejszej od wszelkich poprzednich katastrof, gospodarcze stosunki Austrji przez całe pięć lat spadały i z każdym rokiem spadek ten zakreślał coraz szersze kręgi. Dopiero od r. 1879. ustało to spadanie, przez parę lat widzieliśmy tylko chwianie się w dół to w górę, aż wreszcie w 1881. r. nastąpiło wyraźne dążenie ku górze, dążenie, które od roku 1882. przybrało takie rozmiary, że teraz na wszelkich barometrach dobrobytu widzimy zmniejszenie się ciśnienia a wyrastanie ekspanzyjnej siły.

Zewnętrzny handlowy ruch Austrji tak się od tego czasu rozwinął, że obecnie o całą trzecią przewyższa ruch Włoch, a prawie jest większym od zewnętrznego handlu Rosji. Przytem w ostatnich latach, pomimo grożącej nam kryzys w produkcji rolniczej, wywóz produktów rolnych nie zmniejszył się wcale. Jedna tylko Rosja ma większy eksport niż import; we wszystkich zaś innych państwach import jest większy niż eksport. Żegluga nasza, którą zwykle przedstawiają jako będącą w upadku, daje takie cyfry, że nietylko nie potrzebuje proponowanych środków do jej podniesienia, jak premie, subwencje, zwolnienie od podatków etc., ale i bez tej nieracjonalnej pomocy może samodzielnie spełnić ciążące na niej zadanie. Co się zaś tyczy tak okrzyczanego i przedstawianego w łachmanach ruchu kolejowego, to okazuje się, że tak pod względem liczby podróżnych jak transportu towarów mamy wzrost i w skutek tego wzrostu przybytek w dochodach. Nawet na polu pocztowem, w liczbie listów, okazuje się postęp, a każdy fachowiec przyzna mi, że zwiększanie się cyfry korespondencji prywatnej jest bardzo pomyślnym symptomatem.

Również ruch telegraficzny, który do roku 1879 był w stagnacji, a nawet upadał częściowo, wskazuje postęp obecnie. Ale nietylko środki transportu produktów, również i sama produkcja przyrostu doświadcza. Biorę jedną gałęź produkcji dla przykładu, tę mianowicie, która ma być w upadku i jest w nim rzeczywiście w innych państwach — hodowlę bydła. Jeżeli w tej gałęzi nie dostrzegamy zbytniego przyrostu cyfr, to za to rasa ciała, wydatność mleka i wartość bydlęcia wzrosła znacznie. W górnictwie, tak pod względem kopalni żelaza, jak i węgla, postęp widzimy olbrzymi, a straty doznane w krytycznym roku 1873 zupełnie już wyrównane zostały. Ale popatrzmy także na to, co od produkcji i od zarobku odkładanem bywa i służy do tworzenia kapitału. W końcu 1870 r. było w kasach oszczędności 285 milionów, w końcu zaś r. 1875 589 milion. Ale ten przyrost nie był normalnym, nie był więc pomyślnym symptomatem, bo to tylko resztki zagrożonego kapitału schroniły się przed burzą do oszczędnościowego portu; więc też od r. 1876 przyrost staje się bardziej umiarkowanym, bardziej normalnym. Ale co jest ciekawem, to to, że od r. 1879, kiedy więc kapitał niemiał potrzeby uciekać od produkcyjnych przedsiębiorstw, ilość władek do kas oszczędności mimo to szybko wzrastać poczyna.

Również zaczyna ludność korzystać z pocztowych kas oszczędności, i dzisiaj niemal już prawidłowo składa do nich mniej więcej po 40.000 dziennie, tak że na pewne liczyć możemy, iż z końcem roku będziemy w nich mieli 12 do 14 milionów. Co się zaś tyczy ogólnej sumy oszczędnościowych wkładek, to dzisiaj Austrja zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce w Europie i w całym świecie. Na głowę zaś wypada w Austrji po 42 zł. i w tej mierze zajmuje ona czwarte miejsce, bo Dania, Saksonia i Szwajcarja nas wyprzedzają.

Austrja ma więc dzisiaj prawie miliard złożony do spokojnego fruktyfikowania się. I ta Austrja jest wyprzedzoną tylko przez trzy malutkie państewka, słynne z swej pracowitości, oszczędności i porządku: natomiast wyprzedza dumną Anglię, skrzętną Francję i milardy zdobywającą Germanię. Więc zawsze jeszcze będziemy tę Austrję przedstawiali jako kraj nędzy, biedy i ucisku! I krzyczeli o przeciążeniu podatkowem i o nędzy ludu! Taki to jest stosunek między ewidencją, bijącą z nieomylnych cyfr, a hasłem koteryjnem i zabiegami o tanią popularność. (Brawa na prawicy).

Jeżeli zwrócimy uwagę na niektóre czysto ludzkie stosunki, które zwykle idą w parze ze stosunkami ekonomicznemi, to obaczymy, że najsumienniejsza dyagnoza nie wykazuje zbyt niebezpiecznych patologicznych procesów, i że się mnożą symptomy nabierania sił i uzdrowienia. W czasach ucisku, nędzy i niezadowolenia, w wiekach kolonizacji, ludzie massami opuszczali ojczyznę, i po tamtej stronie oceanu, w odległych strefach szukali lepszych życia warunków.

U nas liczba emigrantów jest bardzo małą, wynosi ona zaledwie siódmą część nadwyżki w urodzinach. Liczba małżeństw, która aż do r. 1877 upadała, ciągle się podnosi. Samobójstwa, których liczba od trzydziestu lat ciągle i silnie się powiększała, w całej Austrji pod względem liczby trochę, a we Wiedniu dosyć znacznie się zmniejszyły. Liczba konkursów i upadłości jest daleko mniejszą, niż w epoce od r. 1873 do 1878.

Bardzo interesującem jest obciążenie realności w Austrji. W dwu tych latach cyfra długów spadła. Przytoczone przykłady wskazują, że Austrja nie stoi poza innemi krajami, jak to jej przedstawiciele i obywatele *urbi et orbi* ogłaszają. Jeżeliby to słusznem było, nie możnaby nic zarzucić takiemu smutnemu, zrezygnowanemu przyznaniu się.

Ale tak rzecz się nie ma, a takie twierdzenia paraliżują działalność, odstręczają od ofiarności, mylą nieznających faktycznego stanu rzeczy, zachęcają tych, którzy łowią ryby w mętnej wodzie, a za granicą robią nam szkody nie do obliczenia. (Tak jest — na prawicy.) Jest to błąd, o którym twierdził Talleyrand, że jest bardziej szkodliwym, niż zbrodnia. (Bardzo dobrze! na prawicy.)

Zapatrywania moje i twierdzenia poparłem, jak sądzę, dość obszernemi dowodami; wzywam moich panów przeciwników, aby to samo uczynili, wzywam mianowicie schoppenhauerowskich i buddystowskich wyznawców ekonomii politycznej (wesołość na prawicy), którzy ciągle głoszą nirwanę w systemie podatkowym, aby złożyli równe dowody. (Brawo na prawicy.) Zanim te dowody usłyszę, jestem przekonany, że obecnie w Austrji zajdujemy się w epoce ciągłego ekonomicznego rozwoju, który normalnie się ustali, jeżeli, jak to niestety w Austrji nieraz przez jedną noc się stało, jeżeli nie zostanie popełniony jaki wielki błąd polityczny, który temu rozwojowi rychły koniec położy. (Brawo! na prawicy.)

W budżecie za rok 1883 rozwój ten ekonomiczny, który skonstatowałem, jest wprawdzie mierny, jeżeli bez porównań nań się zapatrywać będziemy, tak bowiem jak wygląda,, to zawsze powiedzą, że ogólny deficyt wynosi 28·5 milionów, a nawet jest brak 9·5 miliona w bieżącym obrocie. Ale już proste porównanie z budżetem roku poprzedniego, jaki zrobił pan sprawozdawca jeneralny, który wykazuje, że deficyt w obszernem tego słowa znaczeniu zmniejszył się o 19·5 milionów, a w ściślejszem znaczeniu o 10·5 mil, już to porównanie naznacza temu budżetowi miejsce poczestniejsze. Z 18,670.000 złr. dochodu w podatkach, opłatach,

monopolach i regaliach przypada 10,935.000 złr. w. a. na podwyższenie ceł i podatek naftowy t. j. na ciężary podatkowe, a 7,705.000 złr. na wzrastającą konsumcję i obrót handlowo-przemysłowy. Wprawdzie nie można znaleźć ścisłego wyrazu na owe 7,735.000 złr., a to całkiem naturalne, bo bezpośrednie podatki dochodowe są bardzo śliskie do skonstatowania, szczególnie u nas, gdzie niejeden z prywatnem życiu bardzo uczciwy obywatel wcale się nie wzdryga przed podaniem fałszywej fasji. (Wesołość.)

Ze wszystkiego przeto, co dotychczas powiedziałem, okazuje się jasno, że droga do przywrócenia równowagi w budżecie państwa jest już oznaczoną. To nie nauwa wprawdzie podobnych niespodzianek jak wczorajsze zapowiadanie pana ministra finansów o pokryciu 16 milionów pozostałościami kasowemi, i to także nie nauwa znów nadwyżek w wydatkach w kwocie 9½ miliona w ubiegłym roku, gdyż i z tem potrzeba liczyć się, że gdy dochody powiększają się, to pewien procent z tych zwyżek musi pozostać w tej okolicy, która zwyżki daje, jak to np. ma miejsce przy dochodach z poczt. Stanie także wypada w takim razie usuwać pewne kwoty na inwestycje w budynki, urządzenia, jak niemniej także na wynagrodzenie szczególnej zasłużonych przy tem obywateli państwa. W porze gdy powiększają się dochody państwa, mnożą się też naturalnie wymagania względem niego. Trzeba więc przypuścimy, że w r. 1884 wypadnie nam o tyle większe sumy wyznaczyć na wydatki państwa, o ile wyższym jest preliminarz na rok 1883 w porównaniu z budżetem na rok 1882 uchwalonym, to fakt ten nie dowodziłby jeszcze, ażeby znaczna część tej zwyżki w wydatkach nie miała być obróconą na rzecz [illegible], które dają zwyżki dochodów, a tylko część ażeby szła na ogólne zwiększenie wydatków państwa. Z tego też powodu nikt nie powinien oddawać się iluzji, jakoby przez naturalne wzmocnienie się źródeł dochodów państwa, już w przyszłym roku deficyt mógł być usunięty, i dlatego każdy musi zgodzić się z twierdzeniem generalnego sprawozdawcy budżetowego, który powiedział, że pomimo ciężkości kwestji nowych podatków trzeba uchwalenia rządowych projektów podatkowych. Bez względu na to, jak się kto zapatruje na owe projekta podatkowe, każdy musi przyznać, że [illegible] od ich przyjęcia zależy, czy deficyt ma być usunięty, lub nie?

Nie może mi przyjść na myśl w tem miejscu i dziś mówić o warunkach, charakteryzujących wykonalność i doniosłość przedłożeń, tyczących się podatków bezpośrednich i nowelli o należytościach. Uważałbym to za niewczesną dyssertację akademicką. Pozwoli mi jednak Wysoka Izba, iż zwrócę jej uwagę na doniosłe zmiany, [illegible] przez to, że przedłożony został projekt osobistego podatku dochodowego.

Gdy przed dwoma laty w dyskusji generalnej nad budżetem pozwoliłem sobie wypowiedzieć zdanie, że w Austrji musi każdy minister, bez względu na to do jakiego należy stronnictwa, i jakie są jego osobiste sympatje i antypatje, musi ostatecznie w podatku osobisto-dochodowym widzieć ukoronowanie swej polityki finansowo-podatkowej, to z ławy ministerjalnej wprawdzie nie zaprzeczono mi tego stanowczo, ale zawsze spotkałem się z bardzo chłodną krytyką z tej strony. Otóż — minęło kilka kwartałów, a przedłożenie o podatku osobisto-dochodowym mamy dziś przed sobą. Lecz i to prawda, że owa przepowiednia moja ziściła się taką drogą, że mi niemożliwem czyni odegranie roli proroka.

Muszę tu zaznaczyć w imieniu stronnictwa, do którego należę — niezależnie od [illegible] z osnową rządowych projektów podatkowych, a [illegible] wyjaśnianie ich [illegible] [illegible] przyjmujemy [illegible] podatkowych, [illegible] przychodów i zupełnie [illegible] rozkładzie podatków, [illegible] spoczywających w ciężarów publicznych. Teraz więc to, co do reprezentacji ludowej, [illegible] tych idei to, co jest możliwem do przeprowadzenia.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 1. marca. — Obecnych radnych 44. Przewodniczący wiceprezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie trzy kwadranse na 6mą.

Rad. Jägermann opowiada, iż w zeszłym tygodniu przy pogrzebie ś. p. Michała Sieniutowicza na cmentarzu Stryjskim, grób wykopany był tak wąski i krótki, że parobcy żadną miarą nie mogli weń trumny wpuścić; próbowali najprzód podkopać się i grób rozszerzyć, aby trumnę choć tylko bokiem umieścić, a gdy i to było trudno, obaj parobcy stanęli na trumnie i podskakując chcieli ją w ten sposób wtłoczyć grobu. Oburzenie duchowieństwa i publiczności doszło do najwyższego stopnia; kazano wyciągnąć trumnę napowrót, ale grabarz oświadczył, że nie ma sznurów, bo magistrat ich nie daje, a on sam nie ma za co sprawić. Interpelant zapytuje przewodniczącego, czy ten rażący fakt jest wiadomy i co myśli zarządzić, aby podobne nadużycia nie działy się w przyszłości.

Przewodniczący odpowiada, że o fakcie tym nie wie. gdyż nieurzędował obecnie, zapewnia jednak, że nic podobnego już się nie powtórzy, a winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Dla wiadomości sz. prezydjum magistratu musimy z naszej strony dodać, że fakt opisany przez prof. Jägermanna, nie jest już pierwszy, niestety. Coś podobnego zdarzyło się na cmentarzu Łyczakowskim w początkach stycznia r. b. przy pogrzebie ś. p. B. żony wyższego urzędnika wojskowego, której trumnę, z powodu krótkości wykopanego grobu, musiano zamiast poziomo, w ukos postawić.

Na porządku dziennym, dalsze obrady nad budżetem gminy, w dziale rozchodów:

XII. Policja sanitarna 33.332 zł.

Do tej pozycji uchwalono rezolucję komisji budżetowej, aby desinfekcję zastosować tylko do koniecznej potrzeby, a nieczystości z placów i ulic, raczej usuwać aniżeli desinfekcjonować.

Przeciw temu ograniczeniu, protestował w imieniu komisji sanitarnej rad. dr. Żuliński, ale bezskutecznie.

Rad. Jägermann, z uwagi, iż częstokroć lekarze miejscy, jak to stwierdzono, nie chcą w nocy chodzić do chorych ubogich, stawia wniosek, aby urządzić inspekcję lekarską nocną w centrum miasta.

Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

XIII. Policja targowa 522 zł.
XIV. Straż ogniowa 6.444 zł. *)
XV. Spis ludności, pobór i pomieszczenie c. k. wojska 35.130 zł.
XVI. Wydatki na kościoły 10.000 zł.
XVII. Wydatki na oświatę publ. 146.872 zł.
XVIII. Zakład sierot 14.900 zł.
XIX. Wydatki na cele dobroczynności publicznej 25.793 zł.
XX. Drogi, bruki i chodniki 121.879 zł.

Oprócz tego, do rubryk XIII., XV., XVI., XIX. i XX. uchwalono, bez zmiany, wniesione przez komisję budżetową rezolucje, przeważnie natury administracyjnej.

Przy dyskusji nad pozycją XXI. (Utrzymanie zakładów spacerowych) zabrakło kompletu.

Koniec posiedzenia o w pół do 10.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. Marca.

* **Temperatura** nie uległa od wczoraj zmianie, śnieg prószy lekko od rana.

* **P. Marszałek** krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz i członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, powrócili wczoraj do Lwowa... O [illegible] nic nie słychać..

* **Trasa** kolei lokalnej Dolina - Wygoda nad Świecą, będzie rozpoznaną dnia 12. b. m. według rozporządzenia ministerstwa handlu.

* **Nowa kometa.** Wiedeńskie obserwatorjum ogłasza, że astronomowie Brooks i Swift w północnej Ameryce odkryli dnia 23. z. m. nową kometę, która znajduje się obecnie w pobliżu jasnej gwiazdy β w Pegazie i szybko się porusza w kierunku północno-wschodnim. [illegible] kometa, która będzie widzialną na północnej półkuli. O jej kształcie i wielkości nic dotąd bliższego nie wiadomo.

* **Z galic. Tow. muzycznego.** W niedzielę 4. marca b. r. odbędzie się w sali towarzystwa pierwszy koncert [illegible] z następującym programem: 1. Beethoven. Symfonia druga (D-dur). 2. Gounod. Duet z opery „Romeo i Julia", [illegible] 3. Ernst. „Air hongrois" solo skrzypcowe, odegra p. Wolfsthal. 4. a) Troschl. Sabandka, b) Chopin. Śliczny chłopiec, odśpiewa [illegible] 5. a) Gounod. Sarabanda, b) Rubens. „Taniec Piratów" z baletu „Djabeł zakochany", odegra orkiestra. Początek [illegible] godziny wpół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Dyrekcja towarzystwa zawiadamia zarazem szanowną publiczność i miłośników muzyki, że pierwszy wieczór muzykalny odbędzie się we środę 7. marca b. r. Karty abonamentowe dostać można w księgarni wyżej wspomnianej, a zamówione uprasza się odebrać.

* **Żałobne nabożeństwo** za spokój duszy ś. p. Barbary Żulińskiej, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się w sobotę, dnia 3. marca b. r. w kościele OO. Dominikanów o 10. godzinie przed południem, na które [illegible] krewnych, znajomych i przyjaciół.

* **Antoni Czachowski**, oficer wojsk polskich z r. 1863, zakończył życie we Podhajcach d. 27. lutego w 53. roku życia. [illegible]

* **Ceny cukru** spadły na wszystkich targowiskach światowych — u nas jednak w handlu detajlicznym nie widać tej zniżki.

* **Papiery** poszły w górę — banki obniżyły stopę procentową przy eskoncie, gdyż sytuacja pieniężna jest bardzo zadawalająca! Taki tryumfalny okrzyk wydały giełdy. Możeby i nasze gal. banki nie zapomniały o nas maluczkich i zechciały zniżyć choćby na 6½ stopę procentową.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 3. marca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Zbrożka: „O paralaksie słońca i wyznaczeniu jej zapomocą spostrzeżeń podczas przejścia Wenery przed tarczą słońca. 2. Wnioski.

* **Policja krakowska i socjaliści.** *Gaz. krak.* pisze: Zauważać musimy, że działalność policji krakowskiej, korzystająca snać z poważnego milczenia prasy, coraz to bardziej i coraz jaskrawiej przekracza granice warunkami bezpieczeństwa wskazane i puszcza wodze swojej dowolności, jakby to było za błogich czasów 1863—65 roku. Dochodzi nas np. zażalenie, że u dwóch pań, jednej wdowy po znanym w Krakowie urzędniku prywatnym, a drugiej panny (nauczycielki), odbyto nad ranem rewizje domowe; nie znaleziono rozumie się nic — ale wyobrazić sobie można zakłopotanie tych pań, które mieszkają same i zbudzone przez stróżów opiekuńczych musiały wstawać, przy nich się ubierać (to fakt) i potem towarzyszyć rewidowaniu!...

* **Upadek pisma.** *Towarzysz pilnych dzieci*, pisemko jedyne w swoim rodzaju w całym kraju, po ośmiu latach żywota, przestało wychodzić. Pisemko to redagowane i wydawane było przez pana Władysława Bełzę — a przyczyną dla której *Towarzysz dzieci* w tak dziecięcym wieku zakończył żywot, był brak... towarzyszów-prenumeratorów.

* **Na rzecz rozdawnictwa zupy** rumforckiej złożono w handlu J. Drexlera i Synów, pp.: hr. G. 10 złr., Drzewiecka 3 złr., J. S. 2 złr., Jan Balko 10 złr., R. 1 złr., Celina hr. Starzeńska 5 złr., prezydent hr. Rusocki 50 złr., Mieczysław hr. Borkowski 5 złr., Józef Prns Jabłonowski 5 złr., Rozalia Potworowska 1 złr., konwent kks. Dominikanów lwowskich 1 beczułka kapusty, 1 korzec kartofli i pół korca grochu wartości 12 złr., pani konsyliarzowa Kozieradzka 2 złr., Franciszek Kirszner 5 złr., Adolf Czajkowski 5 złr., Andzia, Anielcia, Dorcia L. pół imperjała rosyjskiego wartości 9 złr. 72 ct. — Od 23. lutego do 1. marca b. r. rozdano 2207 porcyj zupy i 2207 porcyj chleba.

* **Na pomnik Mickiewicza** złożył: p. J. Holzapfel 1 złr.

* **Dary.** Dla wydalonego dyurnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożyli pp.: dr. Krzysztofowicz 1 złr. A. Z. z Chorośnicy 2 złr.

* **Jutro** w sobotę Św. Kunegundy. — Św. Zadusz. Archipa.

*) Płacę straży ogniowej, uchwalono już w poz. II. w wysokości: a) 2873 zł. i b) 15.474. — Razem przeto straż ogniowa kosztować będzie 24.791 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Stanisławowie ofiarowano mandat do Rady państwa p. St. Brykczyńskiemu, znanemu i powszechnie szanowanemu marszałkowi powiatowemu, który się jednak od tego wymówił. Obecnie mówią o kandydaturze ks. Dąbrowskiego, bardzo czynnego w sprawach publicznych. O Zahteju, bracie stanisławowskiego notarjusza, a profesorze w Krakowie, nie ma mowy.

* *

Wiedeń d. 1. marca. Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów. Między wniesionemi przedłożeniami znajdują się: przedłożenie o kredycie dodatkowym ministerstwa skarbu, preliminarz dodatkowy ministerstwa oświaty, projekta do ustaw o urzędnikach katastru podatków gruntowych, o utrzymaniu katastru w ewidencji i o założeniu zakładu przewozowego w Bregenz.

Minister handlu w odpowiedzi na interpelację Peeza w sprawie połączenia kolei austrjackich z tureckiemi, oświadcza, że w celu porozumienia się rządów toczą się jeszcze rokowania, i że traktat konwencyjny przyjętym już został z wyjątkiem kilku punktów.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej oświadcza minister skarbu, że zarzuty podnoszone przeciw budżetowi nie są znaczne. Przywrócenie równowagi w budżecie jest wielkiem zadaniem naszem, które spełnimy zapomocą oszczędności i nowych źródeł dochodu. Sądy o kwestjach ekonomicznych są często wypływem podmiotowych zapatrywań, tymczasem w kwestjach tych należy główną uwagę zwracać na cyfry, które właśnie dowodzą, że od lat trzech zbliżamy się coraz więcej do tego celu.

W odpowiedzi na słowa mowcy, który upatrywać chciał demonstrację w tem, że minister przed rozpoczęciem dyskusji oświadczył, iż deficyt w kwocie 16 milionów pokryje zasobami kasowemi, odpowiada minister, że gdyby mu było chodziło o demonstrację, byłby pozwolił się spokojnie wygadać wszystkim o zastraszającym stanie finansowym a potem podał wniosek, wykazujący obfite zasoby kas rządowych. Minister chciał jednak odrazu wyświecić sytuację. (Oklaski.) Zarzuty przeciw przedłożeniu o podatkach pomija minister, bo nadarzy się kiedykolwiek sposobność powrócić do nich. Minister oświadcza, że nie zasługuje na zarzut, iż studjuje podatki gdzieindziej, bo wie, że skutki każdego rozporządzenia finasowego należy gruntownie zbadać, zanim się rozporządzenie takie wyda we własnym kraju. Zresztą bywa ministerjum skarbu od 40 lat zalewane różnemi projektami.

Jeżeli mniejszość grozi, że chce umyć ręce od wszystkiego i nie przyczyniać się do uchwalenia nowych projektów podatkowych, to musi większość sama zbadać i przeprowadzić przedłożenia gruntownie; które zmierzają tylko do opodatkowania niektórych dochodów wolnych dotąd od podatków.

Minister finansów zbija dalej zarzuty, poczynione Klunowi przez mowców opozycyjnych. Koszta egzekucyjne tylko pozornie się podniosły w Krainie, albowiem rachuje się teraz wszystkie koszta, czego dawniej nie czyniono. Odnosząc się do częstych wspomnień o potrzebie zaprowadzenia podatków na przedmioty luksusowe, powiada, że nie chodzi o to, czy ludzie mogą płacić podatki, ale o to, czy skarb państwa z nałożonyeh podatków odniesie korzyści. Przeciw reszcie zarzutów protestuje jedynie imieniem całego ministerstwa, ponieważ sama przyzwoitość nie pozwala mu odpowiedzieć na nie w inny sposób. Na cytat z Cycerona odpowiada minister Dunajewski innym znowu cytatem z Cycerona, i powiada, że to rzecz niewłaściwa, czynić rząd odpowiedzialnym za każde słowo mniemanych dzienników ministerjalnych. Przewrotnem też jest, zarzucać rządowi, że bez planu postępuje, a wnet potem zarzucać mu obmyślane według planu podkopywanie konstytucji.

Następnie odczytuje minister ustęp z dzieł Carnerego, występujący za równością religijną i polityczną i za pojednaniem w Austrji, i zwracający się przeciw temu, aby opozycja tylko dlatego zasiadała na lewicy, aby powstawać na wszystko co robi prawica. (Wesołość i oklaski.) Minister wielce dalej ubolewa, że właśnie jeden z członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego poniża konstytucję, tudzież że twierdzono, iż każde ministerjum może sobie wytworzyć większość, i że za parlamentaryzmem ukrywa się absolutyzm. Ale właśnie ministerjum wielce szanuje konstytucję i wysoko dzierży sztandar Austrji i musi przeto podobne zarzuty odepchnąć jako niesłuszne. Rząd spełnił swoje zadanie połączenia wszystkich ludów Austrji na gruncie parlamentaryzmu, i niezmordowanie dąży do dopięcia także reszty swoich zadań.

Jeśli dąży do tego, żeby każdy obywatel monarchii mógł dochodzić w swoim języku praw swoich u władz, z któremi się bezpośrednio styka, to spełnia tylko obowiązek wymiaru słusznej sprawiedliwości.

Mniemanie, jakoby przez wykreślenie niektórych pozycyj w wydatkach rządowych, szczególnie w budżecie wojennym można dojść do równowagi budżetu, jest mylnem, bo państwo pozbawione siły ekspanzywnej przestałoby wkrótce być państwem. Minister prosi, aby Izba załatwiła spiesznie sprawę budżetową, przyjmując budżet w brzmieniu przedłożenia rządowego. (Długie brawa i oklaski).

Po ministrze finansów przemawiali jeszcze Scharschmidt i Coronini, pierwszy przeciw, drugi za budżetem. Ostatni nie pojmuje, jak można poza Austrją popierać pobratanie się narodowości, a w Austrji go nie chcieć.

Przyjęto potem zamknięcie rozprawy ogólnej.

* *

Warszawa d. 1. marca. (Pocztą do Szczakowy) środa, godz. 5. rano. Roboty fortyfikacyjne zaczną się niewątpliwie z wiosną. Przybył tu główny przedsiębiorca tych robót Daniłow, były oficer sztabu jeneralnego, inżynier.

Według powszechnych wieści, jest to figura podstawiona, faktycznym bowiem przedsiębiorcą ma być Poliakow, znany bankier, z pochodzenia żyd.

Na fortyfikacje w roku bieżącym wyasygnowano tylko milion rubli.

Albedyński, wbrew przewidywaniu, stanowczo jest zdrowszym i lada dzień obejmie obowiązki jenerał-gubernatora.

Powtórnie rozlepiono tu wczoraj plakaty drukowane (około 50 sztuk) z wezwaniem ludu roboczego do gotowości na wypadek rewolucji, z podpisem: „komitet polskich robotników."

Listownie w korespondencji przeszlę wam dosłowny tekst plakatu.

Policja dość wcześnie zdarła plakaty, dlatego ogół szerszy niewiele wie o nich.

Wiedeń d. 2. marca. (Pryw.) Wczorajsza mowa Dunajewskiego, w której niezbicie cyframi wykazał polepszenie się finansów państwa, jest walnem a wielkiem zwycięztwem rządu. Nawet centralistyczne dzienniki przycupnęły. Hausner i Dunajewski świetnie umocnili sytuację.

Wiedeń d. 2. marca. (Pryw.) Czeski klub odbywa codzień posiedzenia. Opozycja jego przeciw nowelli szkolnej wolnieje; tylko pięciu młodoczechów będą przeciw niej głosować. — Centraliści zamierzają z §. 48. nowelli zrobić kwestję konstytucyjną i wyjść z Izby,

Wiedeń d. 2. marca. (Pryw.) Dr. Kamiński nie stawił się wczoraj w sądzie cywilnym, aby zaprzysiądz, że nie może złożyć 10.000 złr. kaucji procesowej.

Petersburg d. 2. marca. (Pryw.) Potwierdza się, że nihiliści bardzo przebiegle podrobili carski manifest koronacyjny. Fałszywy manifest przyrzeka biednemu ludowi nadani ziemią.

Słychać, że policja wpadła na trop uknutego za granicą zamachu przeciw koronacji. Tołstoj dąży do zwinięcia „ochrany", urzędowej straży przybocznej cara, której dowódzcą jest jenerał Czerewin.

Budapeszt d. 1. marca. Izba posłów odrzuciła 113 głosami przeciw 108 rządowy projekt o poruczeniu weryfikacji deputowanych najwyższemu sądowi. Minister sprawiedliwości oświadczył poprzód, że rząd przyjęcia lub odrzucenia tego projektu nie uważa za kwestję stronnictwa.

Berlin d. 1. marca. Wczorajsze odwiedziny arcyks. Rudolfa u Bismarka trwały przeszło pół godziny; arcyksiążę spotkał się tam z księciem Genuy, który także długo u Bismarka bawił. Przedtem zwiedził arcyksiążę wystawę akademii sztuk pięknych, i odwiedził chorego ambasadora austrjackiego. Arcyksiążę zamierza jeszcze być na wieczorze u cesarzowej, a potem w nocy osobnym pociągiem do Pragi powrócić.

Rzym d. 1. marca. Dzisiaj podpisał król dekret, zarządzający podjęcie na nowo wypłat gotówką, i to już w pierwszej połowie kwietnia.

Londyn d. 1. marca. Konferencja w sprawie naddunajskiej zebrała się na posiedzenie popołudniu. Wszyscy ambasadorowie byli obecni; przedtem zaś zuiósł się Mussurus basza z Granvillem.

Paryż d. 1. marca. W senacie interpelował jenerał Robert z powodu niewłaściwego tłumaczenia i stosowania ustawy z r. 1834. Na to odpowiedział minister wojny, że rząd nie naruszył bynajmniej stopni książąt, lecz mając prawo rozporządzania wojskowymi, chciał tych książąt z armii usunąć, których obecność jest w niej niekonstytucyjną. Audiffret zarzuca ministrowi wojny, iż inaczej sobie postąpił, niż senat tego sobie życzył; poczem senat przyjął 154 gł. przeciw 110 gł. przez Ferrego postawiony wniosek, prostego przejścia do porządku dziennego.

Konstantynopol d. 1. marca. Na miejsce słabego Mahmud Nedima mianowany ministrem spraw wewnętrznych Edhem basza.

Haaga d. 1. marca. Cały gabinet podał się do dymisji.

Rzym d. 1. marca. Ambasador niemiecki Schloezer, doręczył papieżowi przed trzema dniami odpowiedź cesarza niemieckiego.

Paryż d. 2. marca. *Temps* donosi z Kairu dnia 21. zm.: Podczas bankietu u prefekta policji, danego na cześć władz angielskich, wzniósł Pakri bej toast na cześć tego dnia, w którym cudzoziemcy znikną z kraju. Na rozkaz prefekta policji Pakri bej opuścił salę; na ulicach witała go ludność okrzykami.

Londyn d. 2. marca. Izba posłów odrzuciła 163 głosami przeciw 33 wniesioną we wtorek przez O'Connora poprawkę do adresu.

Berlin d. 2. marca. Arcyksiążę Rudolf odjechał o północy, odprowadzony na dworzec przez następcę tronu i jego syna Wilhelma, cesarz zaś pożegnał go najserdeczniej w pałacu, sprowadziwszy go do przedsionku.

Madryt d. 2. marca. Według wiadomości z Xeres, zamierzają anarchiści namówić wieśniaków na bezrobocie, żeby tym sposobem żniwa uniemożliwić.

Bruksela d. 2. marca. Izba odrzuciła projekt obniżenia pensji biskupów, uchwaliła natomiast zniesienie kanonikatów przy tych wikarjatach, które przenoszą poczet ustawą z roku 1866 uchwalony. Minister otrzymał upoważnienie do postąpienia w każdym poszczególnym wypadku według własnego uznania.

Paryż d. 2. marca. Dzienniki donoszą, że wczoraj aresztowano w Hawrze Irlandczyka, który się przyznał był do zamordowania Cavendisha.

Madryt d. 2. marca. Izba posłów odrzuciła wniosek o wysadzenie ankiety parlamentarnej w sprawie anarchistów andaluzyjskich. Właściciele ziemi z Andaluzji żądają nadzwyczajnych zarządzeń przeciw socjalistom.

Wiedeń dnia 2. marca. W Izbie deputowanych wniósł rząd projekt ustawy wybudowania drogi żelaznej „Stryj-Beskid." Po przekazaniu wniesionych wczoraj przedłożeń komissyom rozpoczął się ciąg dalszy dyskusyi budżetowej.

Teatr hr. Skarbka

W piątek dnia 2. marca 1883 roku.

Gęsi i Gąski

komedja w 5 aktach, oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 37 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 8 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 reno pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 2. marca 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	308	50	312	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170	50	173	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	305	50	309	50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	60	98	60
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	–
„ „ „ 5 „ okresowe	97	60	98	60
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	75	88	
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ w. a.	96	85	97	85
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc. los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	60	98	90
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	44	9	54
Półmperjał rosyjski	9	72	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	25	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 2. marca 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	171.75	Węg. akcje kr.	319.25
Anglo.-austr.	123.50	Unionsbank	119.80
Kolej Kr. Lud.	309.—	Nordbahn	279.25
Kolej Połud.	143.50	Kolej Alföld.	171.50
Kolej Elżbiety	214.—	Kolej lw.-czern.	172.—
Węg. Nordostb.	165.—	Wied. Comunal	125.75
Węg. obl. p. zł.	95.25	Węg. kolej zach.	166.50
Kolej siedmiogr.	110.50	Losy tureckie	27.25
Renta. węg. 6%	120.—	Bankverein	115.—
Ros rubel. pap.	1.20.—	Losy węgier.	118.—
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 2. marca
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	319.50	Anglo-austrj.	122.25
Kolej Kar. Lud.	309.50	Kolej Połudn.	143.80
Unionsbank	119.80	Napoleondor	9.49
Rosyjs. bankn.	1.20	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 1. marca
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	205.20	Akcje kredyt.	559.—
Lombardy	248.50	Galicyjskie	132.90
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.80

Wiedeń 28. lutego.

	płacą złr. w. a.		żąda. złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	40	78	55
„ „ w srebrze 5 „	78	65	78	80
Pożycz. loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	118	40	118	90
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	40	130	80
„ 1860 „ 100 „ „ „	136	75	137	25
„ 1864 „ 100 „ „ „	168	25	169	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147	50	—	—
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	97	60	98	40
Bukowińskie	97	—	98	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. e.	119	90	120	05
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	50	136	—
Węgierska poż. po 100 złr.	117	75	118	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	121	25	121	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	222	—	223	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	313	50	314	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	315	50	316	—
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 złr.	870	—	872	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	828	—	830	—
Unionsbank po 100 złr.	119	50	120	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	50	149	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114	30	114	60
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	50	171	—
Elżbiety „ 200 „ „	213	75	214	25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2788		2793	–
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194	50	195	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	309	50	310	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22	75	23	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	—	172	75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	209	25	209	75
„ „ I. B. „ 200 „	231	—	231	60
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165	75	166	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165	50	166	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341	75	342	25
Südbahn po 200 zł. sr.	143	75	144	—
Tramway wied. po 170 zł.	225	—	225	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161	75	162	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	—	164	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	50	167	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116	75	117	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	50	96	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	—	91	—
„ „ „ „ 5 „ „	98	—	99	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	25	101	75
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	99	75	100	25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	80	101	—
„ „ „ w. a. 5 „	98	70	98	85
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93	70	94	—
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94	70	94	90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101	—	101	25
Elżbiety po 5 prc. sr.	98	75	99	25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	75	99	25
„ „ 1870 5 „ „ „	100	50	100	75
„ „ 1872 5 „ „ „	101	—	101	50
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104	75	105	—
„ „ 5 „ w.a.	100	50	101	50
„ „ 5 „ srebr.	105	50	106	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	70	98	90
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	40	93	80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. e.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	50	94	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	—	92	50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	98	80	99	10
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	80	99	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	80	99	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91	70	92	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	171	—	171	50
Klary po 40 złr. m. k.	37	50	38	25
Insbruckie prem. poż.	21	75	22	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19	25	20	—
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	39	—	—	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	50	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Solnogrodzkie prem. poż.	[illegible]	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	25	45	75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	50	38	50
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	50	58	65
Frankfurt 100 mark.	58	50	58	65
Hamburg 100 mark	58	50	58	65
Londyn 100 fnt. szterl.	119	80	120	05
Paryż 100 franków	47	47	47	50

Nowości literackie
otrzymała
Księgarnia Polska
we Lwowie.

Biliński. O istocie, rozwoju i obecnym stanie socjalizmu 80 ct.
Boczyliński. O zarazie ziemniaków i środkach przeciw niej zaradczych 30 ct.
Bykowski J. Mulik, niehistoryczny hetman Ukrainy. Powieść zł. 1.15.
Byron. Don Zuan w Haremie 30 ct.
Chmielewski J. Dzieci i matki. Obrazki wierszem i prozą 60 ct.
Daudet Alfons. Ewangelistka. Romans paryski 2 tomy zł. 1.80.
Dążności ludowej literatury ruskiej w Galicji 60 ct.
Deslys K. Przebaczenie, powieść z francuskiego 64 ct.
Dickstein. Arytmetyka w zadaniach 90 ct.
Doskonała gospodyni dla wsi i miasta, zawierająca przepisy kuchenne doświadczonych gospodyń. Zebrała redakcja Tygodnika Mód. Opr. zł. 1.50.
Dydyński T. Słownik łacińsko-polski do źródeł prawa rzymskiego zł. 8.50.
Esmarch. O sposobach niesienia pierwszej pomocy w nagłych przypadkach zł. 1.
Gargulski St. Książka obejmująca naukę czytania, powiastki, bajeczki i t. d. 30 ct.
Gawarecki Z. O ziemi i dobrem gospodarowaniu 12 ct.
Gogol. Rewizor z Petersburga. Komedia 50 ct.
Kochanowski Jan. Fenomena 40 ct., Fragmenta 30 ct., Fraszki 40 ct., Odprawa posłów 50 ct., Pieśni 50 ct., Psałterz 80 ct.
Kochanowski J. Wszystkie dzieła 4 tomy zł. 3.20.
Kosiński. Górnictwo i hutnictwo dzieła dr. A. Gurlta przełożone, ze 109 drzeworytami zł. 3.
Krasicki Ign. Doświadczyński — Historja 80 ct., Listy 10 ct., Satyry 20 ct., Wiersze różne 40 ct.
Lewicki F. Pro nihilo. Kamiński-Schwarz 5 ct.
Listy z Krosna 60 ct.
Listy króla Jana III. do królowej z wyprawy wiedeńskiej 1683 zł. 1.80, wydanie na lepszym papierze zł. 2.80, wydanie tanie Bibl. Mrówki 60 ct.
Łodzia-Czarniecki. Herbarz polski po drug. Niesieckiego Tom I. do litery Krykiery 11 zł.
Mellerowa. Straduja. Komedja w 1 akcie 60 ct.
Naruszewicz Adam. Satyry 20 ct.
Nowelle. Puszkin, Daudet, Jokay, Turgeniew i t. d. 50 ct.
Projekta reformy szkół średnich galicyjskich 1 zł.
Rejchman Br. Teorja Darwina w stosunku do nauki i życia 75 ct.
Rosenblatt. Karol Darwin 60 ct.
Schmidt. 120 wyborowych powiastek ilustrowany dziecięcy świstek zł. 1.20.
Sobieski. Wspomnienia dawnego roku 60 ct.
Sobieski w poezji polskiej 1 zł.
Spencer Herbert. Szkice filozoficzne 1 zł. 92 ct.
Stanisławski. Polaków w sprawie niemiecko-rosyjskiej 30 ct.
Starkel J. Alkoholizm na biedę 8 ct.
Szewczenko T. Hajdamacy, przekład Leonarda Sowińskiego. Poprzedzone studjum o Tarasie Szewczence 60 ct.
Tatomir L. Ślady króla Jana III. w kraju naszym 56 ct.
Trembecki St. Zofiówka, poemat 10 ct.
Urbański. Sposób służenia do mszy świętej 10 ct.
Urbański. Nauka religii rz. kat. kościoła 48 ct.
Wilczyński A. Ze świata, obrazki i humoreski zł. 1.80.
Zawiliński K. Z etnografii krajowej 20 ct.
Żółkowski Aloizy. Momus i Potpourri 80 ct.
Żywoty świętych ks. Piotra Skargi. Zeszyt 7, 8, 9 po ct. 15.

Dobre, trwałe a tanie
pługi
wszystkich systemów:

Brony Howarda	złr.	25.—
Zig-zak 3 częściowe	„	45.—
Markery po złr. 10, 15 i	„	20.
Obsypniki	„	9.—
Grabie angielskie	„	50.—
„ na dużych kołach	„	75.—
„ amerykańskie	„	120.—
Kosiarki	„	150.
Siewniki szerokorzutne	„	75.
„ Eckerta	„	140.—
„ rzędowe Robillarda	„	180.—

i wszelkie inne maszyny i narzędzia po bardzo niskich cenach
sprzedaje 653 2—12
Leon Orlewicz,
Lwów, ulica Sapiehy, l. 27.

Trawę miodową
(cholcus lanatus) **własnej produkcji** świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta Łapanów, lub p. Michnik kupiec w Bochni.

I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek „ „ 3 „ 50 „

za korzec wraz z workiem i wełną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ogorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony kartką i pieczątką. 648 2—8

Upraszam owego Pana, który we czwartek dnia 22. lutego 1883. popołud. w moim kantorze książeczkę wkładkową kasy oszczędności Stanisław. Nr. 2652. eskontował, by w własnym swoim interesie do mnie się zgłosił.
W Stanisławowie, 25. lutego 1883.
699 1—3 K. Kiesler.

Dr. Pattisona
Wata goścowa
uśmierza i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, bole w grzbiecie i biodrach.
W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera H. Blumenfelda pod złotym słoniem.

Niezbędne dla każdej familji.
Praktyczne aparaty kąpielowe na zimę i lato, dla miasta i kraju!
Weyla opalane stołki kąpielowe.
Pięć kubłów wody i za 5 ct. węgla otrzymuje się ciepłą kąpiel. Ilustrowane cenniki gratis i franco
L. WEYL, właściciel c. k. przywilejów we Wiedniu, Fabryka III. Landstr. Hauptstr. nr. 119 Handel w mieście: I. Kärntnerring 17. 188 2 10

Owcarnia zarodowa w Pstrągowej, Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje
barany
czystej krwi Negretti po cenie od ct. 30 do 150 złr.
606 1 6 *Zarząd dóbr Pstrągowa.*

A. STEIN
Dentysta-lekarz z Wiednia, osiadł stale w **Tarnopolu**.
Leczy wszelkie słabości ust i zębów. Operacje, plombowania, oczyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, uskutecznia za jak najlepiej i najtaniej cenami. 619 1—3

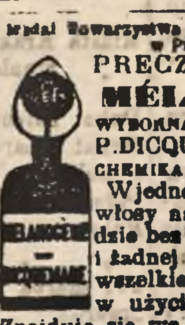
W PODHORCACH
1½ mili od Złoczowa przy gościńcu na ... jest **do wydzierżawienia**
Browar
z kompletnem nowem urządzeniem, który po nader stosownem do wymagań dzisiejszej ... robić może. Warunki bardzo przystępne. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr, poczta we miejscu.
669 1—5

Rozsady chmielowe
doborowe z chmielarni zaprowadzone z rosad wprost z Saazu sprowadzanych, są od wiosny do sprzedania 1000 sztuk za 5 złr. z opakowaniem w chmielarni Wola Adamowa poczta Toporów. 646 1—3

Sadzonki chmielu
(Setzlinge)

Polecam takowe w najstaranniejszym wyborze z najlepszych zateckich niw ogrodowych po miernych cenach. Wysyłka w połowie kwietnia. Broszury o uprawie gratis. Za rzetelną obsługą przemawiają 100 pism uznania z wielu krajów, uprawiających chmiel i „pierwsze odznaczenia“ na wystawach rolniczych w Norymbergii 1877, Fürstenfeld 1878 i Zara 1881.
Załatwiam także za mierną prowizją przedaż chmielu z obcych krajów na tutejszym targu. 69 7 10
Henryk Melzer,
Agentur Geschäft für Hopfen- und Hopfen-Fechser in Saaz.

Propinacja.
od 5go maja na trzy lata następne jest do wydzierżawienia w Marjampolu. Do tego należy: propinacyjne miasto Marjampol, przedmieście i przyłączona wieś Wołczków; młyn na dwa kamienie i karczma na Woronicy, prawo pobierania myta i przewozu przez Dniester, prawo rybołostwa w mieście i w Ocnobach; dwa place pod budowlę galarów. 654 3 3
Te objekty mogą być wypuszczone ryczałtowo albo po szczególe.
W tym samym czasie jest do wydzierżawienia na 6 lat i więcej: Folwark Bukowna, mająca obszaru około 200 morgów ornego pola, tudzież prawo propinacyjne z dwiema karczmami i prawo pobierania myta na przewozie przez Dniestr.
Zgłosić oferty do zarządu obszaru dworskiego w Marjampolu.

Wydał Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. publiczność, iż
z d. 17. lutego 1883
dobrze znany
zakład restauracyjny
za Żółkiewską rogatką p. „Dwoma Lwami“ (w tak zw. pałacu) otworzyłem.
Od bre wystałe **piwo, miód, wino**, jakoteż smaczną **wiejską kuchnię** postarałem się.
Ceny najtańsze
Lokal mój nadaje się najlepiej we Lwowie na urządzanie prywatnych zebrań, jakoteż zabaw towarzyskich. 608 3 3
Dziękując za dotychczasowe względy, tuszę, że Szanowna P. T. Publiczność mnie w tem trudnem zadaniu, które li tylko dla Jej dogodności i rozrywki przedsięwziąłem, łaskawie wesprzeć raczy, zwłaszcza że obecna tania komunikacja koleją konną podaje do tego najlepszą sposobność.
Krzysztof Janowicz.

Podpisana dyrekcja Towarzystwa Gazowego we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić iż od dnia 1. marca b. r. wyrabianą
MAŹ (Theer)
po następujących cenach sprzedaje:

od	1	do	50	kilog.	12 ct.	za kilog.
od	50	do	100	„	10 ct.	„
od	100	do	1000	„	8 ct.	„
od	1000	i więcej			5 ct.	„

Dyrekcja Towarzystwa Gazowego
Gustaw Buch.
693 1—8

Pastilles de BILIN
(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)
używają się jako wyborny środek przeciw zgadze, katarom żołądka, w ogóle przeciw zwichniętemu trawieniu i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i handlach drogerii. 290 1—10
Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

CHOROBY PIERSI
Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc* jako to: *nieżytami, suchotami, i uporczywemi kaszlami* należy używać
SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I Cm
Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.
Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.
Żądać podpisu GRIMAULT i Cm i pieczęci francuzkiego rządu.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych Aptekach.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera. 21 2—9

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM
FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Zachowanie piękności

młodocianej
trwale, — jest żądaniem życia każdej
PANI
i wymaga szczególnego i troskliwego pielęgnowania cery. Ażeby twarz czystą i delikatną utrzymać, przytem ją uszlachetnić i orzeźwić, usunąć plamy, czerwoność, piegi i wszystkie nieczystości skóry, jak niemniej pozbyć się zupełnie zmarszczków i fałdów trwale, ku temu wszystkiemu zalecić można wyborną i w swych skutkach zadziwiającą 371 A 1—10
„Ravissante“
przez dr. Lejesse w Paryżu,
jako zbadany, jedynie nieszkodliwy środek do utrzymania cery. Jest ona najdroższym środkiem toaletowym eleganckiego świata dam w Paryżu, Londynie i t. d., ażeby zachować świeżość młodzieńczą w starości; takowa udowodniła swą skuteczność w tysiącznych wypadkach, powinna zatem jako pierwszy środek piękności znajdować się na stole toaletow. każdej pani.

Ceny z przepisem użycia:	Cały oryginalny flakon	złr.	2.50
	Pół „ „	„	1.50

Zlecenia pocztowe pod dyskrecją załatwia centralny skład wysyłkowy
Fryderyki Schwarz,
Parfumerja w Budapeszcie, Rathhausplatz 9.
SKŁAD we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ i w wielu aptekach, perfumerjach i drogeriach w kraju i za granicą.

Doniesienia
o skutkach win leczniczych aptekarza
Henryka BLUMENFELDA
we LWOWIE,
w czasie od 13. lutego do 23 lutego 1883.

Chrzanów, 13. lutego 1883.
Wielmożny pan Henryk Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.
Pańskie znakomite wina lecznicze w różnych cierpieniach u rodziny mojej zastosowane, tak zbawiennie działające się okazały, że postanowiłem takowe i podczas podróży, do której się teraz wybieram, przy sobie mieć. Proszę przeto prócz obstalowanych czterech butelek Malagi z chiną i żelazem mnie jeszcze dwie jak zwykle za zaliczką nadesłać.
Z głębokim szacunkiem
Leopold Cyfer.

Celejów 19. lutego 1883.
Wielmożny panie dobrodzieju!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od pana, pańską malagę z chiną i żelazem, jakoteż z samem tylko żelazem, i przekonałem się, że takowe są „najwyborniejszemi środkami“ w zakresie swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem za pobraniem.
Z szacunkiem *E Baraniecki,*
Celejów, poczta Chorostków.

Baryłów 21. lutego 1883.
Do apteki Wgo Blumenfelda „pod Złotym słoniem“ Lwów.
Malaga z chiną i żelazem „dobrze mi robi proszę mi przysłać jeszcze dwie flaszki. Z poważaniem
W. Mieszeński,
właściciel dóbr w Baryłowie, p. Łopatyn.

W Cerekwi 23. lutego 1883.
Wielmożny pan Henryk Blomenfeld we Lwowie
Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte „cztery butelki znakomicie mi skutkowały“ w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam z poważaniem
Juliusz [illegible]raczewski,
właściciel dóbr w Cerekwi, o. p. Uście solne (nad Wisłą).

Cena flaszki prawie półlitrowej 2 złr. w. a., zaś z chiną i żelazem złr 2.50.
Opakowanie wedle własnej ceny kupna.
Główny skład: Apteka p „Złotym Słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Oprócz tego we Lwowie w aptekach: pp. Beizera, Krzyżanowskiego, Mussila i Piepesa; w Krakowie: apteka Stockmara; Stanisławów: apt. Amirowicz; Jarosław apt. L. Wisłocki; Kołomyja: apt. Siaorowicz; Tarnów: apt J. Reid; Stryj: apt. L. Gärtner; Jaworów: apt. W. Lachowicz; Sądowa Wisznia: apt. Włodzimierski; Brody: apt Inlender; Dolina: apt. H. Weiss; Tarnopol: apt F. Jamrógiewicz.
Główny skład w Czerniowcach: apt. Bedewicza.
Proszę wyraźnie żądać wina Blumenfelda i naśladownictw nie przyjmować. 679 3 ?

Prawdziwa dr. Poppa
woda anaterynowa do ust
uznaną jest od 30 lat jako najlepszy środek leczniczy do użytku przeciw ochwierutaniu zębów, osadowi zębów i krwawieniu dziąseł.
Wielmożny **dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.
Polecona mi przez dobrego przyjaciela a przez pana sprowadzona woda anaterynowa do ust, którą używaliśmy ja i moja żona, mianowicie ona w skutek ochwierutania zębów i osadu zębów, ja zaś dla usunięcia częstego krwawienia dziąseł i silnego odoru tytoniu z ust, uznaną jest rzeczywiście jako najlepszy środek przeciw tym chorobom. Serdecznie więc dziękując Panu za ten wynalazek, życzę zarazem ażeby dla dobra ludzkości, znalazł jak najszersze rozpowszechnienie. 655 1—5
Wiedeń. Hrabia Tattenbach
Składy moich preparatów utrzymują we Lwowie, apteki pp: P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda.

Sprzedaż serów
SEROWNIA w SOLINIE, wyrabiająca sery deserowe, poleca następujące gatunki serów po najtańszych cenach, ato: romadour, limburski, fromage de Brie, ser alpejski, newszatelski, ser do wina, a la Hagenberger, aidamski, camerbert i imperial.
Adres:
Alois Hampel,
fabrykant serów
w Solinie p. Ustrzyki.

Mesyńskie pomarańcze	kosz 5 kilowy	zł.	1.60
Czerwone jak krew, Catania, przewyborne,		„	3.40
Jerozolimskie pomarańcze,		„	1.90
Mesyńskie cytryny		„	1.65

z opłatą cła, franco z opakowaniem, wysyła
N. SALVARI
w Trjeście 651 4—10

---

10 do 20 zł.
dziennego zarobku!
Zdolni, pilni ajenci
z obszerną znajomością, którzyby mieli wstęp do lepszych kół towarzyskich, znajdą nader popłatny i łatwy zarobek. Bliższe na frankowane zapytania pod „O. 208“ do **Rudolf Mosse, Annocen-Expedition we Wiedniu.** 25: 2—2

Nakładem księgarni
F. H. Richtera (H. Altenberga)
we LWOWIE
wyszły
wszystkie DZIEŁA polskie
Jana Kochanowskiego
Wydanie popularne 2 tomy w jednym
Cena 1 zł. 50 ct.
Oprawne w płótno angielskie 3 zł.
Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 237 3—3

Najtańsze wydanie.

Fotel do rozłożenia się (Streck-Fauteuil)
patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech,
jest unikatem wygody.

Potrzeba się tylko wygodnie wyciągnąć, a stołek sam się zastosuje do korpusu bez wszelkiej manipulacji. Te dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają się z drzewa i żelaza. 149 6 6

Augusta Kitschelta spadkob.
c. k. dostawców nadwornych,
we Wiedniu,
I, verl Kärntnerstr. 46, Heinrichshof).
Ilustrowane cenniki lit. D. gratis i franco.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.
KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska l. 10.

FOSFORAN ZELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH.
W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym, zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów; — używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrwistości i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty, panny i dzieci blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu. 18 2 9
Paryż, 8, ulica Vivienne, i we wszystkich głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach P. Mikolascha, Zyg Ruckera, J. Nahlika, Krzyżanowskiego i J. Beisera.

Gleichenbergskie specjalności
wypróbowane przez lekarzy i jako niezawodne zalecone, z apteki pod „NEJADĄ“
dr Ernesta Fürst
w zakładzie kąpielowym, **w Gleichenbergu** w Styrji.

Dyplom honorowy TRYJEST 1882.

Gleichenbergska sól źródlana, wyrabiana przez wyparowanie wody ze źródła Konsta tyna. Flakon 60 ct. Szczególnie polecenia godna przeciw chronicznym katarom organów trawienia i oddechania.
Gleichenbergski sok piersiowy, flakon 1 zł. 12 ct i
Gleichenbergskie Pastylki, zawierające w sobie sól źródlaną i z rozmaitym zapachem, wielkie pudełko 1 zł. 12 ct., małe pudełko 60 ct., najwyborniejsze środki lecznicze-usp akajające w cierpieniach szyi i płuc.
Gleichenbergskie pastylki z ekstraktu słodowego, zawierające w sobie sól źródlaną, pudełko 1 zł. 20 ct., najlepszy środek na chrypkę, kaszel, katar w gardle i krtani.
Gleichenbergski syrop szpilkowy bez soli źródlanej flakon 1 zł., i
Gleichenbergski syrop szpilkowy z 10% soli źródlanej flakon 1 zł. 30 ct., wyszczególnie skuteczne w cierpieniach katarów, piersi i płuc.
Wszystkie specjalności wyrabiane z soli źródlanej były na wystawie tryjesteńskiej 1882 i zostały odznaczone dyplomem honorowym.
Gleichenbergski środek na astmę, pudełko 2 zł. 50 ct., szybko i pewnie działający środek przeciw astmie.
Gleichenbergski proszek na trawienie, pudełko 1 zł. 12 ct., najpraktyczniejszy środek przeciw cierpieniom organów trawienia.
Gleichenbergski wyskok szpilkowy, flakon 1 zł., i
Uniwersalny balsam gośćcowy, flakon 1 zł. 50 ct., leczący wszelkiego rodzaju cierpienia gościowe z pewnym skutkiem.
SKŁAD w Krakowie: w aptece p. Józefa Trauczyńskiego. 112 1—6

Gubrynowicz i Schmidt
Wielki Skład i Wypożyczalnia nut
(pod zarządem K. Wilda)
we Lwowie ul. Akademicka l. 3.
polecają z najnowszej, z wielkiem powodzeniem w Wiedniu i Berlinie dawanej operetki
Millöckera Palestrant
(Der Bettelstudent.)
Partycję fortepianową z tekstem 6 zł. 80 ct.
„ „ bez tekstu na dwie ręce 2 zł. 70 ct.
Potpourri Nr. 1., 2 po 1 zł. 50 ct. Laura Walc 1 zł.
Bettelstudent Polka. Marsz.)
Die schöne Polin, Mazurka.) po 60 ct.
Du bist die Seine Polka franc.)
Schwam d'rüber Galop.)
Straus E. op. 212 Bettelstudent Quadrille 75 centów.
ul. Akademicka l. 3., obok Banku hipotecznego

Węgierskie
losy czerwonego krzyża
Rocznie trzy ciągnienia.
Główna wygrana **złr. 120.000 w a.** Główna wygrana.
Dalej złr. 50 000. 25.000, 15 000. 10.000.
Liczne wygrane uboczne. Najmniej. wygr., którą każdy los zrobić musi, wynosi teraz 6 zł. i podnosi się do zł. 10.
Losy za gotówkę po dziennym kursie 6 złr. 50 ct.
Kwity udziałowe (Bezugscheine):

na 2 losy za opłatą w 15 ratach miesięcz. po zł.	1		na 5 losów za opłatą w 19 ratach miesięcz. po zł.	2
„ 3 „ „ 24 „ „ „ „	1		„ 10 „ „ 25 „ „ „ „	3
„ 4 „ „ 15 „ „ „ „	2		„ 25 „ „ 19 „ „ „ „	10

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry przy najbliższym ciągnieniu.
Bank- und Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR (S. Politzer) BUDAPEST,
12, DOROTHEAGASSE, 12.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“